



GOSPODARKA

Pusta kasa rolnika nie sfinansuje Zielonego Ładu

Działania Komisji Europejskiej w związku z protestami rolników mają charakter doraźny i nie rozwiązują problemów. To gra na uspokojenie nastrojów. Należy liczyć się z ponownym nasileniem protestów rolniczych – oceniają eksperci. Wybuch protestów rolniczych w całej UE wynika z istotnego pogorszenia się opłacalności produkcji rolnej. Wcześniej wysokie ceny zbóż, wynikające z pandemii, zerwania łańcuchów dostaw oraz z wybuchu wojny na Ukrainie, pokrywały wzrost kosztów produkcji. Obecnie jednak ceny zbóż i roślin oleistych mocno spadły. I choć obniżyły się także ceny środków do ich produkcji, to w znacznie mniejszym stopniu. Na dodatek mocno wzrosły koszty życia.

s.8

codziennie


**Gazeta
Polska**



580 DEMONSTRACJI W CAŁEJ POLSCE

Dziś potężne protesty rolników. Prezydenci z PO idą na zwarcie

W 580 miejscach w Polsce odbędą się dzisiaj rolnicze protesty. Farmerzy mają ambicje zablokowania ruchu we wszystkich miastach wojewódzkich. Blokowany ma być dojazd do największych aglomeracji. Na zwanie z rolnikami idzie jednak część samorządów, które chcą uniemożliwić protestowanie w miastach. Będą prowokacje w całej Polsce?

s.3

Środa

fol. Konrad Falecki/Gazeta Polska

POLSKA

Iwulski nadal bezkarny. A teraz dostał sędziowską emeryturę

Prokuratorzy IPN chcą postawić Józefowi Iwulskiemu zarzut zbrodni komunistycznej, ale od ponad trzech lat w SN trwają przepychanki ws. jego immunitetu. Na dodatek orzekł, choć był zawieszony w czynnościach. Tego dotyczy śledztwo Prokuratury Krajowej. A Iwulski niedawno przeszedł na sędziowską emeryturę.

s.4

SPORT

Najważniejsze to poprawić skuteczność

W czwartek 12 drużyn, w tym Polska, rozpoczyna walkę w dwustopniowych barażach o trzy ostatnie miejsca w turnieju finałowym piłkarskich mistrzostw Europy w Niemczech. Pierwszą przeszkodą Białe-Czerwonych będzie Estonia, z którą zmierzą się na PGE Narodowym w Warszawie. Polska jest zdecydowanym faworytem tego spotkania.

s.16

POLSKA

Sprzeciwiamy się czerwonej rewolucji w szkołach!

Język polski bez „Pana Tadeusza”, historia bez powstania wielkopolskiego i „Inki” – to podstawa programowa nauki w szkołach proponowana przez MEN. W kwietniu mają wystartować konsultacje społeczne ws. tych zmian. – W konsultacjach zawsze warto brać udział, m.in. po to, aby wyrazić swój stanowczy sprzeciw – mówi Przemysław Czarnek.

s.5

ŚWIAT

Czechy nie chcą handlować ze ZBiR

Czechy chcą zaproponować zakaz importu zbóż z Rosji i Białorusi do krajów UE na przyszłotygodniowym posiedzeniu Rady Europejskiej. To już kolejny kraj po Polsce i krajach bałtyckich, który chce w ten sposób uderzyć w Kreml. W lutym łotewski parlament głosował za zakazem importu produktów rolnych z Rosji i Białorusi. Przed kilkoma dniami zrobili to Litwini.

s.7



ISSN 2083-7119

1 2 >



Jacek Sutryk
prezydent Wrocławia, wypowiedź przed protestami rolników

W związku z planowanymi na środę kolejnymi protestami rolników informuję, że mając na uwadze bezpieczeństwo, a przede wszystkim zdrowie i życie naszych mieszkańców, wydałem cztery decyzje zakazujące organizacji protestów rolniczych na terenie Wrocławia.

fot. Wikipedia/d

100 KŁAMSTW KONKRETÓW NA PIERWSZE 100 DNI RZĄDÓW!



fot. Jacek Szybowalski/Forum

POGODA

Środa 20.03 Przejśnie

WSCHÓD słońca 05:38 ZACHÓD słońca 17:48
Imieniny obchodzą: Aleksander, Aleksandra, Ambroży, Anatol, Anatoliusz, Eufemia, Hipolit, Józefa, Klaudia, Klemens, Růbert, Matrona, Maurycy, Rafał, Wincenty

Gdańsk	Lublin
9°C	7°C
7°C	5°C
Katowice	Kraków
11°C	10°C
6°C	5°C
Łódź	Poznań
10°C	11°C
5°C	7°C
Warszawa	Wrocław
9°C	12°C
5°C	7°C

Czwartek 21.03 Opady, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:35 ZACHÓD słońca 17:50
Imieniny obchodzą: Benedykta, Filemon, Filemona, Ilajja, Klemencja, Lubomir, Lubomira, Ludomir, Ludomira, Marzanna, Mikołaj, Pafnucy, Serapion, Teodul

Gdańsk	Lublin
7°C	10°C
4°C	6°C
Katowice	Kraków
12°C	12°C
7°C	7°C
Łódź	Poznań
10°C	10°C
5°C	5°C
Warszawa	Wrocław
10°C	10°C
5°C	7°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Sutryk dziękuje Platformie

Kilka dni temu Koalicja Obywatelska zdecydowała, że poprze prezydenta Jacka Sutryka w walce o reelekcję na fotel prezydenta Wrocławia. Partia Donalda Tuska zdecydowała się na to pomimo wielu wątpliwości towarzyszących działaniom wrocławskiego ratusza – co więcej, mając pod ręką Michała Jarosza, który chyba jako jedyny miałby szansę na równą walkę ze skompromitowanym włodarzem miasta. Postawiono na kontynuację, nie przejmując się nawet tym, że nazwisko Sutryka pojawia się w kontekście afery Collegium Humanum i dyplomu uzyskanego na tej uczelni. Skąd więc dziwna decyzja? To pierwszy znak wdzięczności. Sutryk zakazał organizowania we Wrocławiu protestów rolniczych, wysyłając tym samym sygnał do innych samorządowców. Bydgoszcz już posłuchała. Platforma podziękowała już z góry, czy i rolnicy podziękują?

Rafał Zawistowski



TOMASZ TELUK

Więcej niezależności

Nasz kraj, po raz kolejny w historii, stał się zakładnikiem gry wielkich mocarstw. Znów jesteśmy państwem frontowym, peryferyjnym, rozgrywanym. Przez ponad trzy dekady od obalenia komunizmu nasza klasa polityczna nie zdobyła się na forsowanie strategicznej niezależności naszej ojczyzny. Mamy wielkie serca, ale słabą skuteczność na arenie międzynarodowej. Dziś decyzje na temat kwestii naszego bezpieczeństwa zapadają albo w Brukseli, albo w Waszyngtonie. Potwierdziła to zresztą wspólna wizyta prezydenta i premiera w Białym Domu. Niestety nie należy spodziewać się niczego konkretnego poza kurtuazją i poklepywaniem po plecach. W agendzie rozmów zazwyczaj brakuje spraw, które w sposób istotny odstraszałyby Rosję, takich jak Nuclear Sharing czy potwierdzenie objęcia amerykańskim parasolem atomowym nienaruszalności granic Polski. Uwaga koncentruje się na dalszej pomocy dla Ukrainy, co oczywiście jest bardzo ważne. Na więcej jednak nie ma co liczyć, bo Joe Biden uprzedził już, że nie widzi potrzeby zwiększenia obecności wojsk amerykańskich nad Wisłą.

Ryszard
CzarneckiJacek
LiziniewiczPiekarz
bohater

Jutro, 21 marca, mijają 44 lata, odkąd na Rynku Głównym w Krakowie emerytowany piekarz Walenty Badylak podpalił się w proteście przeciwko komunistycznemu przemilczeniu sowieckiej zbrodni na polskich oficerach w Katyniu. Ten dziś już przez wielu niestety zapomniany człowiek oddał swe życie, sprzeciwiając się cenzurze i „białym plamom” w naszej historii, narzuconym przez Związek Sowiecki. „Imperium zła”, które ma na sumieniu wymordowanie wielu obrońców Rzeczypospolitej. Warto przypomnieć czyn pana Walentego w kolejną rocznicę jego śmierci, bo dzięki ofercie takich jak on – zwykłych ludzi – Polska znów „wybiła się na niepodległość”. Aleksander Kamiński pisał o „kamieniach rzucanych na szaniec”. Takim „kamieniem” był krakowski piekarz. Bo przecież „lawina bieg od tego zmienia, po jakich toczy się kamieniach”, jak twierdził Czesław Miłosz. Gdy w przyszłym miesiącu będziemy wspominać tych, których zamordowano w Katyniu 84 lata temu i tragicznie zmarłych pod Smoleńskiem 14 lat temu – podczas oddawania hołdu ofiarom zbrodni sowieckich warto pomyśleć o Walentym Badyłaku, a także o innych przodkach, którym zawdzięczamy wolność i niepodległość.

Biznes
lubi ciszę

W Ministerstwie Klimatu w sposób tajny działa zespół, który ma jedno zasadnicze zadanie – dokonać podziału polskich lasów. Tych, które należą do skarbu państwa, czyli nas wszystkich, i z których dość swobodnie możemy korzystać. Teraz zespół Mikołaja Dorożały ma podzielić lasy na te, gdzie będzie można gospodarować i chodzić, i na te, gdzie nie będzie można tego robić. To oczywiście przygotowanie do podziału Lasów Państwowych i grabieży majątku. Takich działań nie podejmuje się w sposób jawny, dlatego członkowie zespołu Dorożały musieli podpisać dokumenty, że dochowają tajemnicy. Wiedzą z pewnością, że w tajemnicy robi się zawsze najlepsze biznesy. Wszystko dzieje się ponad głowami społeczeństwa. Interesy statystycznego Kowalskiego w tym zespole reprezentują NGO, finansowane przez Fransa Timmermansa. Mam nadzieję, że twórcy tego konceptu poszli historycznym śladem i spotkania organizują w jakimś przyjemnym ośrodku w Magdalence. Biznes i rozszarpywanie majątku narodowego lubią tajemnice. Zawsze tak było. Naród dowiadywał się o wszystkim po fakcie. Nigdy nie rozliczył podobnego złodziejstwa. Z tego wynika zbyt duża pokusa, by zrobić nas metodą na Kiszczaka jeszcze raz.



TUSK NADAL OBIECUJE

POLITYKA \ Chcemy, by rozwiązanie dot. wakacji od składek ZUS dla mikroprzedsiębiorców weszło w życie w tym roku. Potrzebne jest vacatio legis, myślę, że w ciągu 4 miesięcy ZUS upora się z kwestiami informatycznymi, tak żeby móc skorzystać z tego urlopu przez przedsiębiorców jeszcze w tym roku – zapowiedział wczoraj Donald Tusk.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 20 MARCA 2024

3

MANIFESTACJE \ 580 protestów w całej Polsce

Dziś potężne protesty rolników. Prezydenci z PO idą na zwarcie

W 580 miejscach w Polsce odbędą się dzisiaj rolnicze protesty. Farmerzy mają ambicje zablokowania ruchu we wszystkich miastach wojewódzkich. Blokowany ma być dojazd do największych aglomeracji. Na zwarcie z rolnikami idzie jednak część samorządów, które blokują możliwość protestowania w miastach. Będą prowokacje w całej Polsce?

Jacek Liziniewicz

W wielu miejscach w kraju czeka nas paraliż komunikacji i dróg dojazdowych do wielkich miast. Problemów można się spodziewać w 580 miejscach w całej Polsce. Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że w protestach może wziąć udział nawet 70 tys. osób. Nadal nie zmieniają się postulaty. Rolnicy chcą odejścia od Zielonego Ładu, ale również zablokowania importu towarów rolnych z Ukrainą. Mimo że postulaty są zgłaszane od 2 miesięcy, to jednak rząd realizuje je w sposób symboliczny. Zielony Ład przez gabinet Donalda Tuska jest sprowadzony do wprowadzonego przez KE ugorowania 4 proc. ziemi rolnej w gospodarstwach powyżej 10 ha. Ten wymóg został zawieszony, ale to nie satysfakcjonuje rolników. Podobnie nie są satysfakcjonujące kolejne zapowiedzi w sprawie handlu z Ukrainą. Teoretycznie na liście towarów objętych limitami mają znaleźć się kolejne produkty, w tym



Tym razem protesty rolników obejmą największe miasta | fot. Konrad Faleński/Gazeta Polska

młód, pszenica i kukurydza. To nadal jednak zdaniem rolników nie zabezpiecza ich interesów. Politycy opozycji wytykają Ministerstwu Rolnictwa lenistwo. Ich zdaniem resort nie przygotował żadnej ustawy dla rolników. – PSL proponował w ubiegłym roku ustawę o ochronie polskiego rolnictwa. Przez cały poprzedni rok opowiadali, że ta ustawa jest gotowa i rozwiąże problemy polskiego rolnictwa. Kiedy weszli do ministerstwa, przeczytali tę ustawę, co zajęło im 40 sekund, bo spisana była na jednej kartce, i zdecydowali, że nie będą jej procedować. Oni nie chcą wprowadzić swojej ustawy – mówił wczoraj Krzysztof Cieciora,

były wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Wracając do protestów, to pojawiają się niepokojące sygnały. Przed dwoma tygodniami przeciwko protestom stanął Rafał Trzaskowski, który zablokował wjazd traktorów do centrum stolicy. Zachowanie prezydenta Warszawy stało się podwaliną do organizacji pokazówki przez służby. Tym razem do akcji przeciwko rolnikom przyłączyli się inni samorządowcy. „W związku z planowanymi na środę kolejnymi protestami rolników informuję, że mając na uwadze bezpieczeństwo, a przede wszystkim zdrowie i życie naszych mieszkańców, a także utrzy-

manie ruchu na najważniejszych arteriach miasta, wydałem cztery decyzje zakazujące organizacji protestów rolniczych na terenie administracyjnym Wrocławia” – napisał Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia. Na protesty nie zgodził się też prezydent Lublina Krzysztof Żuk. Podobną decyzję wydał prezydent Bydgoszczy oraz wójtowie podbydgoskich gmin – Białych Błot, Sicienka i Nowej Wsi Wielkiej. W antyrolniczych działaniach wspiera ich wojewoda, który wystąpił do rolników z listem otwartym. – Miejsmem zapadania najważniejszych ustaleń nie są ulice czy węzły drogowe. Podtrzymuję poparcie dla

waszych postulatów, szanuję prawo do zgromadzeń, ale proszę o uszanowanie praw pozostałych obywateli. Proszę, walcząc o słuszną sprawę, nie doprowadzajcie do tego, by chcący pracować mieszkańcy byli zakładnikami zaistniałych sytuacji – mówi Michał Szttybel.

Czy szykowana jest kolejna policyjna prowokacja? Funkcjonariusze zdają się już przygotowywać. „Zawsze w swoich działaniach dążymy do łagodzenia sytuacji kryzysowych i zapobiegania ich eskalacji. Jeżeli jednak w czasie protestów dochodzi do zachowań bezprawnych, chuligańskich i agresywnych wobec funkcjonariuszy, zawsze będziemy reagować stanowczo i zgodnie z prawem” – poinformowali w mediach społecznościowych warszawscy policjanci. To może zapowiadać użycie przemocy wszędzie tam, gdzie to możliwe. Grunt do pacyfikowania rolników przygotowuje również Michał Kołodziejczak. Teraz nazywa on rolników „zadymiarzami”. Rząd też chce wymusić na związkach rolniczych podpisanie porozumienia. W negocjacje miał się zaangażować jeden z baronów rolniczych, biznesmen współpracujący z Michałem Kołodziejczakiem i były minister rolnictwa Artur Balazs. Wczoraj w Jasionce prowadził on debatę, w której brał udział Czesław Siekierski, minister rolnictwa, ale również przedstawiciele organizatorów protestów. Rozmowy o ewentualnym porozumieniu trwały do późnych godzin popołudniowych.

Lewica przejmuje puste obietnice Tuska

POLITYKA \ „Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą”, „Dwa razy obiecać to jak raz dotrzymać” – kpili na słynnych taśmach prawdy politycy PO Radosław Sikorski i Jacek Rostowski. Podobną taktykę postanowiła obrać Lewica, która zapowiedziała, że jeszcze w tej kadencji postara się skrócić tydzień pracy do czterech dni. Problem w tym, że tego typu deklaracje były już w przeszłości składane i to zarówno przez KO, jak i przedstawiciele ugrupowania Włodzimierza Czarzastego.

Chciałabym, żeby w tej kadencji doszło do skrócenia tygodnia pracy – powiedziała na antenie RMF FM minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Problem w tym, że to nie pierwszy raz politycy bloku anty-PiS składają tego typu obietnice. – To będzie mój postulat, kiedy wygramy wybory, żeby rozpocząć jak najszybciej pilotaż skróconego tygodnia pracy – mówił Donald Tusk we wrześniu 2022 r. Wówczas także Lewica podnosiła sprawę 35-godzinnego tygodnia pracy. Po ponad trzech miesiącach od objęcia wła-

dzi koalicja 13 grudnia nie zrobiła nic, aby wprowadzić takie rozwiązania. Co więcej, KO w ogóle przestała przypominać o tym postulatcie, inaczej niż Lewica.

O to, czy ma on szansę na realizację, zapytaliśmy posła Mariusza Krystiana, przedstawiciela sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny. – Nad tym postulatem można by było się realnie pochylić, jeśli rządy sprawowałoby Prawo i Sprawiedliwość. Wielokrotnie nasza formacja udowodniła, że bliskie są nam sprawy polskiego pracownika i potrafimy zadbać

o jego prawa. Pomysł ten wymaga pogłębionej analizy i poważnego podejścia. Natomiast to, co robi teraz Lewica, to jest rozpaczliwa próba zwrócenia na siebie uwagi. Oręż aborcyjny został im wytracony z ręki przez ekipę Donalda Tuska i oni tak naprawdę zostali z niczym. W związku z tym na szybko musieli sięgnąć po temat, który zainteresuje ludzi – mówi nam poseł Krystian. Podkreśla również, że ta obietnica jest tak wiarygodna, jak wszystkie inne składane przez koalicję 13 grudnia w ostatnich miesiącach. – Proszę spojrzeć na

sto konkretów, które miały być realizowane w ciągu stu pierwszych dni. Ci ludzie prawie za nic się nie wzięli. Jeśli chodzi o poprawę życia obywateli, to nic nie zostało zrobione. VAT na żywność idzie w górę, rezygnując z mrożenia cen energii, udając, że nie ma protestów rolniczych, w Unii Europejskiej jesteśmy rozgrywani na każdym etapie. Ale to nie tylko konkrety Platformy Obywatelskiej zostały odsunięte na bok. Przecież także Lewica i Trzecia Droga nie realizują swoich programów. Więc czterodniowy tydzień pracy z pewnością nie zostanie

wprowadzony w tej kadencji. Nie miejmy złudzeń – dodał poseł Mariusz Krystian.

Swoją opinią na ten temat podzielił się z nami także inny przedstawiciel sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny, Jan Mosiński z PiS. – Lewica próbuje skupić na sobie uwagę i przekonać, jaka to ona nie jest pragmatyczna. Pewnie będą na ten temat jakieś rozmowy, prace jakichś zespołów, ale ostatecznie i tak tego nie wprowadzą. To jest jedynie mamienie wyborców, że coś robią – ocenił poseł Mosiński.

Jan Przemysław

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 SPOŁECZEŃSTWO
15 PROGRAM TV
16 SPORT



WOJNA \ Uzbrojenie, w tym śmigłowce Apache, o którym mówiono podczas wizyty prezydenta i premiera w Waszyngtonie, Polska będzie kupować dla siebie, ten sprzęt jest potrzebny bezwzględnie nam – podkreślił szef BBN Jacek Siewiera. Dodał, że obecnie nie widzi możliwości zgody na przekazanie takiego sprzętu Ukrainie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Przystał orzekać w Sądzie Najwyższym

Iwulski nadal bezkarny. A teraz dostał sędziowską emeryturę

Prokuratorzy IPN chcą postawić Józefowi Iwulskiemu zarzut zbrodni komunistycznej, ale od ponad trzech lat w Sądzie Najwyższym trwają przepychanki ws. jego immunitetu. Na dodatek orzekał, choć był zawieszony w czynnościach. Tego dotyczy śledztwo Prokuratury Krajowej, w którym jednak również niewiele się dzieje. A Iwulski niedawno przeszedł w stan spoczynku, czyli na sędziowską emeryturę.

Grzegorz Broński

Na stronie Sądu Najwyższego opublikowano lakoniczną informację: „Sędzia Józef Iwulski przeszedł w stan spoczynku”, z bardzo krótkim biogramem. Ani słowa jednak o tym, że w stanie wojennym brał udział w skazywaniu działaczy opozycji demokratycznej.

A był chociażby w składzie, który orzekł trzy lata więzienia dla 21-letniego robotnika Leszka Wojnara jedynie za kolportowanie ulotek. Właśnie za ten bezprawny wyrok prokuratorzy Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie chcą postawić Iwulskiemu zarzut zbrodni komunistycznej.

Problem w tym, że wniosek IPN ws. immunitetu Iwulskiego – złożony w grudniu 2020 r. – utknął w Sądzie Najwyższym! Wprawdzie w Izbie Dyscyplinarnej został nieprawomocnie uchylony, ale później ruszyły – trwające do dziś – proceduralne przepychanki.

– Zażalenie finalnie trafiło do Izby Odpowiedzialności Zawodowej, wyznaczono skład orzekający, ale nie może się on zebrać, gdyż wobec sędziów złożono wniosek o przeprowadzenie tzw. testu niezależności i bezstron-



Iwulski nadal jest chroniony immunitetem, także jako sędzia w stanie spoczynku | fot. Rafał Guz/PAP

ności, wylosowano pięcioposobowe składy orzekające, następnie pojawiły się kolejne wnioski o wyłączenia. Te ostatnie zostały załatwione, ale składy pięcioposobowe nie zbierają się, tym razem ze względu na spory ustrojowe. Zatem sprawa w praktyce jest zablokowana – przyznaje Piotr Falkowski, zastępca rzecznika prasowego Sądu Najwyższego. Dodaje: „Samo przejście sędziego w stan spoczynku nie ma znaczenia dla tego postępowania”.

IPN zapewnia, że nie zmienił swojego stanowiska. – Chcemy go nadal ścigać

– stwierdził dr Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy Instytutu Pamięci Narodowej. Jest inna bulwersująca sprawa. Uchylając immunitet, Izba Dyscyplinarna równocześnie zawiesiła Iwulskiego w czynnościach. Pomimo to nadal orzekał.

Dlatego jesienią 2021 r. prof. Jan Majchrowski, wówczas sędzia SN, złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Później je rozszerzył o sędziów zasiadających w tych samych składach. Iwulski wciąż jednak wydawał wyroki. Na to z kolei

zareagowała Krajowa Rada Sądownictwa. Oba wątki połączono i postępowanie prowadzi Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rozmawialiśmy z prof. Majchrowskim i sędzią Dągmarą Pawełczyk-Woicką, przewodniczącą KRS. Potwierdzili, że nie mają żadnych wiadomości o efektach śledztwa. Dlatego dziennikarz „GPC” zwrócił się o informację. Odpowiedź brzmiała zaskakująco.

„Sprawa dotycząca sędziego Iwulskiego pozostaje na biegu, wykonywane są obec-

nie wcześniej zaplanowane czynności procesowe głównie związane z oględzinowaniem akt spraw, w których orzekał” – przekazała Prokuratura Krajowa. Przyznając: „W toku śledztwa sędzia Iwulski nie był przesłuchiwany w żadnym charakterze, nie składano wniosku o uchylenie immunitetu”. To po prostu oznacza, że śledztwo tkwi w martwym punkcie.

Prof. Majchrowski nie ukrywa zaskoczenia. – Sędzia ma immunitet, ale nie chroni go przed przesłuchaniem. Najlepszy dowód, że ja jako sędzia Sądu Najwyższego byłem w tej sprawie przesłuchany – tłumaczy. Przypomina też pewną sytuację; gdy wychodził po złożeniu zeznań, z przekąsem zapytał, kiedy sprawa zostanie umorzona, to prokurator się zachnęła: „No, nie umorzyli, ale nic nie zrobili”.

Z kolei sędzia Pawełczyk-Woicka podkreśla, że zawiadomienie KRS dotyczyło nie tylko Iwulskiego, lecz także osób odpowiedzialnych za to, że został on dopuszczony do orzekania, pomimo zawieszenia w czynnościach.

– Orzeczenia sądu należy szanować, a Izba Dyscyplinarna była sądem – stwierdziła przewodnicząca KRS.

Iwulski nadal jest chroniony immunitetem, także jako sędzia w stanie spoczynku.

Gazu w magazynach coraz mniej

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE \ Polskie magazyny gazu są napełnione poniżej połowy swoich możliwości – według danych dostępnych na stronie Gas Storage Poland 19 marca 2024 r. stan wyniósł 48 proc. Dla porównania w tym samym dniu rok temu wypełnienie wynosiło 61 proc., a dwa lata temu – 62 proc.

W październiku 2023 r. wypełnienie polskich magazynów gazu było na poziomie 100 proc. Następnie zapasy z oczywistych względów (okres zimowy) zaczęły spadać, o kilka punktów procentowych. 26 grudnia 2023 r. napełnienie wynosiło 95 proc. Z kolei już 11 stycznia 2024 r. zapasy skurczyły się do poziomu 90 proc., a 21 stycznia

wynosiły tylko nieco ponad 80 proc. 1 lutego ich poziom spadł do poziomu 75 proc., 26 lutego zaś – do 60 proc.

Teraz z najnowszych danych udostępnionych przez Gas Storage Poland, spółkę odpowiedzialną za udostępnianie miejsca na błękitne paliwo, wynika, że 19 marca 2024 r. zapełnienie magazynów wynosiło jedynie 48 proc.

O to, czy w związku z tymi statystykami mamy powody do niepokojów, zapytaliśmy przewodniczącego sejmowej Komisji Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, posła Marka Suskiego z PiS. – Jest to normalne, że przez zimę spada wypełnienie polskich magazynów gazu, bo oczywiście w tym okresie zużywa się tego surowca

dużo więcej. Napełnia się je ponownie w czasie, gdy jest ciepło i nie potrzebujemy aż tyle korzystać z tego paliwa. Najważniejsze jest to, aby przed kolejnym okresem grzewczym rząd Donalda Tuska zadbał, aby magazyny znowu były pełne i polskie rodziny zabezpieczone. Kontrakty na gaz powinny być realizowane – powie-

dział nam poseł Suski. – Nie jest to jeszcze niepokojąca sytuacja, ale już warto ją obserwować, jeśli mamy mniej niż połowę paliwa w magazynach. Będziemy obserwowali, jak koalicja 13 grudnia będzie rozwiązywała te kwestie – dodał przewodniczący Marek Suski.

.....
(jp)



POLACY CHCĄ 4-DNIOWEGO TYGODNIA PRACY

BADANIE \ 66 proc. respondentów opowiedziało się za wprowadzeniem 4-dniowego tygodnia pracy – wynika z badania Click-Meeting. Ponad połowa wskazała, że taki system nie wpłynąłby na dzienną liczbę zadań w pracy.



PAŃSTWO NIE RADZI SOBIE Z MIGRANTAMI

KONTROLA \ NIK negatywnie oceniła prowadzenie spraw związanych z obsługą cudzoziemców przez organy administracji publicznej. Naruszenie przepisów stwierdziła w 60 proc. zbadanych spraw.

EDUKACJA \ Konsultacje ws. zmian w podstawie programowej

Sprzeciwiamy się czerwonej rewolucji w szkołach!

Język polski w praktyce bez „Pana Tadeusza” i wielu arcydzieł polskiej literatury. Historia bez powstania wielkopolskiego, „Inki”, licznych zbrodni niemieckich w czasie II wojny – to podstawa programowa nauki w szkołach proponowana przez MEN. W kwietniu mają wystartować konsultacje społeczne ws. tych zmian. – W konsultacjach zawsze warto brać udział, m.in. po to, aby wyrazić swój stanowczy sprzeciw, jeśli propozycje są absurdalne – mówi „Codziennej” Przemysław Czarnek. Nie można dawać argumentu, że te zmiany odbywają się praktycznie bezkonfliktowo – podkreśla Kacper Płażyński.

Jarosław Molga

Od połowy kwietnia mają rozpocząć się konsultacje publiczne projektów rozporządzeń dotyczących zmian w podstawie programowej – zapowiedziała wiceszefowa MEN Katarzyna Lubnauer. W połowie kwietnia poznamy także dokument zawierający propozycje zmian po tym, co Lubnauer nazywa „prekonsultacjami”, a które, jak podkreśla resort edukacji, opierały się na opiniach ekspertów. Zmiany, jakie zostały już publicznie ujawnione i które MEN akceptuje, wywołały falę sprzeciwu nie tylko ze strony polityków i środowisk patriotycznych, lecz właśnie ekspertów w zakresie edukacji oraz pedagogów. Najwięcej sprzeciwów i głosów oburzenia wywołały propozycje zmian w nauczaniu języka polskiego i historii. Politycy PiS po ich ujawnieniu zaapelowali do rządu o wycofanie się z nich. Mirosława Stachowiak-Różecka, posłanka PiS, wiceprzewodnicząca sejmowej komisji edukacji, nauki i młodzieży, stwierdziła, że patrząc na te propozycje, można powiedzieć: „wszystko czerwone”. Piotr Müller (poseł PiS) podkreślał, że „wycinanie z histo-



Nasz sprzeciw jest konieczny, ponieważ propozycje obecnie rządzących dążą do pozbawienia młodych ludzi narodowej tożsamości, rugują z programu nauczania najważniejsze dzieła polskiej literatury, a z historii najważniejsze wydarzenia z jej dziejów – mówi Kacper Płażyński, poseł PiS | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

rii takich osób, jak Witold Pilecki, Irena Sendlerowa, wycinanie informacji o ludobójstwie na Polakach czy zbrodniach niemieckich na terenie Polski w niektórych miejscach to są postawy, które nie wpisują się w dojrzałe budowanie polskiej świadomości”. Propozycje firmowane przez MEN jako „apolityczne” skrytykował prof. dr hab. Andrzej Waśko (Wydział Polonistyki UJ, doradca prezydenta i przewodniczący Rady ds. Rodziny, Edukacji i Wychowania przy Prezydencji RP, a także uczestnik prac nad reformą edukacji w latach 2016–2017). Wskazywał, że zmiany praktycznie rugują ze szkół „Pana Tade-

usza”, ponieważ został w całości usunięty ze szkół podstawowych (czytane mają być jedynie fragmenty), a w szkołach średnich narodowa epopeja nie będzie już lekturą obowiązkową. Podkreślał, że „zmiany są zasadnicze, mają głównie charakter ideologicznej cenzury: usuwa się utwory patriotyczne (np. „Hymn do miłości ojczyzny” Ignacego Krasickiego czy „Syzyfowe prace” Stefana Żeromskiego), radykalnie redukuje się wątki chrześcijańskie, wykreśla pisarzy emigracyjnych i związanych z ruchem Solidarności”. – Nie widać w niej nawet śladu jakiegokolwiek koncepcji. Można zadać pytanie: dla-

go tak jest? Dlaczego pewne treści zostały usunięte, a niektóre dodane? Na podstawie czego? Odnoszę dojmujące wrażenie, że stało się to na podstawie widzimisię – ocenił w rozmowie z PAP inny ekspert, profesor Sławomir Jacek Żurek z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (filolog, literaturoznawca, wieloletni kierownik Katedry Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego KUL). Eksperci, a także wiele środowisk uznają potrzebę zredukowania podstawy programowej, ale sprzeciwiają się proponowanym przez MEN kierunkom zmian. Tak np. wykreślenie z nauczania

historii „Inki” czy powstania wielkopolskiego wywołało szerokie protesty. W tym drugim przypadku protestowali samorządowcy i mieszkańcy Wielkopolski bez względu na polityczne barwy. Politycy PiS nie mają wątpliwości, że propozycje MEN to element lewicowej rewolucji, którą politycy obecnej koalicji chcą przeprowadzić w szkołach. Element, ponieważ inne zmiany, takie jak redukcja lekcji religii czy zapowiadana przez Nowacką rezygnacja z przyznawania szkołom katolickim subwencji, to kolejne części tego procesu, które z nikim w żaden sposób nie są konsultowane. Dlatego politycy PiS wskazują na to, że jeśli taka możliwość istnieje, trzeba wziąć udział w konsultacjach zapowiadanych przez MEN. – W konsultacjach zawsze warto brać udział po to, żeby się zapoznać z propozycjami, i po to, aby wyrazić swój stanowczy sprzeciw, jeśli propozycje są absurdalne – mówi „Codziennej” Przemysław Czarnek, poseł PiS i minister edukacji w rządzie Morawieckiego. – Nie mam złudzeń, że obecnie rządzący wezmą pod uwagę głosy niezgodne z ich ideologicznymi pomyślnymi na edukację. Oczywiście nie wezmą. W konsultacjach jednak trzeba wziąć udział, by wrazić sprzeciw wobec poczynąń obecnego MEN, a także, by nie dać argumentu, że zmiany odbywają się praktycznie bezkonfliktowo i że wszyscy zgadzają się z kierunkiem wyznaczanym przez Barbarę Nowacką. Nasz sprzeciw jest konieczny ponieważ propozycje obecnie rządzących są przerażające. Dążą do pozbawienia młodych ludzi narodowej tożsamości, rugują z programu nauczania najważniejsze dzieła polskiej literatury, a z historii najważniejsze wydarzenia z jej dziejów – mówi nam Kacper Płażyński, poseł PiS.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

1,5%

KRS 0000309499

Pamiętaj o wpisaniu nr KRS 0000309499

Pamiętaj o wpisaniu celu szczegółowego NIEZALEŻNE MEDIA SWS

Oblicz 1,5%

Przeznacz swoje 1,5% podatku na STREFĘ WOLNEGO SŁOWA za pośrednictwem Fundacji Salvatti.pl

GAZETA POLSKA



niezależna.pl



FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

DZIĘKUJEMY!

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



DYPLOMACJA \ Oba państwa podpisały wiele traktatów obronnych

Blinken zapewnił, że USA będą bronić Filipin

Sekretarz stanu USA Antony Blinken odwiedził Filipiny. Zapewnił, że amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dla tego państwa są „żelazne”. Powszechnie odebrano to jako ostrzeżenie pod adresem Chin.

Wiktor Młynarz

Filipiny to dawna amerykańska kolonia, zdobyta po wojnie z Hiszpanią na początku XX w. Po II wojnie światowej Amerykanie przyznali jej niepodległość. Mimo trudnej historii i brutalnego tłumienia dążeń niepodległościowych dzisiaj Filipiny są jednym z najbliższych sojuszników Waszyngtonu i jednym z najbardziej proamerykańskich państw na świecie.

USA i Filipiny podpisały wiele traktatów obronnych, z których najważniejszy jest traktat o wzajemnej obronie z 1951 r. Zakłada, że pomogą sobie w razie ataku państwa trzeciego. Te traktaty są teraz szczególnie ważne, rosną bowiem napięcia w stosunkach z Chinami, których powodem są szlaki morskie na Morzu Południowochińskim. Spory o nie trwają od dawna, ale w ostatnim czasie dochodzi do eskalacji i licznych niebezpiecznych incydentów.



Sekretarz stanu USA Antony Blinken i szef filipińskiego MSZ Enrique Manalo | fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

Kwestie te były omawiane podczas rozmowy szefów MSZ obu krajów. Przemawiając po spotkaniu z ministrem

spraw zagranicznych Filipin Enrique Manalo, sekretarz stanu USA Antony Blinken zapewnił, że te traktaty

nie są zagrożone. – Te szlaki morskie są krytyczne dla Filipin, ich bezpieczeństwa, ich gospodarki. Są również kry-

tyczne dla interesów regionu, USA i całego świata – powiedział. – Dlatego stoimy z Filipinami i potwierdzamy nasze żelazne zobowiązania obronne, w tym traktat o wzajemnej obronie – dodał.

W powszechnej opinii te słowa były ostrzeżeniem pod adresem Chin, które ma je skłonić do deeskalacji konfliktu o Morze Południowochińskie. Waszyngton uważa, że działania Chin – m.in. atakowanie filipińskich statków armatkami wodnymi – to próba destabilizacji regionu, która szkodzi interesom USA i sojuszników. Już wcześniej Waszyngton zapowiadał, że jakkolwiek atak na filipińskie statki i okręty spotka się z amerykańską odpowiedzią.

Wiele osób uważa też, że dodatkowym celem tej wizyty jest wsparcie dla nowego prezydenta Filipin Ferdinanda Marcosa juniora, syna byłego dyktatora. Marcos zerwał z polityką swojego poprzednika, Rodrigo Duterte, który zbliżył Filipiny do Chin. Z racji swojego położenia Filipiny są kluczowym elementem w rywalizacji Waszyngtonu z Pekinem i USA chcą, by rządził nimi proamerykański polityk. Już wcześniej Marcos został zaproszony na wizytę do Białego Domu, co uznano za nagrodę za jego proamerykański kurs. We wtorek Białe Dobre ujawnił też, że w kwietniu prezydent Joe Biden zorganizuje szczyt, na który zostaną zaproszeni Marcos i premier Japonii Fumio Kishida.

Trump krytykuje Bidena za postawę wobec Izraela

USA \ W wywiadzie telewizyjnym dla stacji Fox News Donald Trump skrytykował politykę Joe Bidena w stosunku do Izraela, który od października toczy wojnę z palestyńskim Hamasem. Były prezydent USA określił, że obecna polityka demokratów w stosunku do Izraela jest „bardzo zła”. Powiedział również, że gdyby Biden naprawdę był zainteresowany sprawami Izraela, to kraj ten nie zostałby zaatakowany przez Hamas.

W ubiegłą niedzielę stacja Fox News wyemitowała najnowszy wywiad z Donaldem Trumpem, w którym to zwycięzca prezydenckich prawyborów w Partii Republikańskiej krytycznie odniósł się do działań Joe Bidena i Partii Demokratycznej w sprawie trwającej od jesieni zeszłego roku wojny na Bliskim Wschodzie.

– Demokraci są bardzo źli dla Izraela. Izrael się ich trzyma. Myślę, że Izrael jest lojalny, może nawet za bardzo, ponieważ trzyma się

tych polityków. Biden jest bardzo zły dla Izraela. Oni nigdy nie powinni zostać zaatakowani – mówił Donald Trump. – Gdyby Biden był w porządku wobec Izraela, ten nie zostałby zaatakowany – dodawał.

Z kolei w rozmowie z dziennikarzem telewizji MSNBC Joe Biden wyraził ostatnio pogląd, że w konflikcie na Bliskim Wschodzie chciałby doczekać zawieszenia broni. – To, co się dzieje, oznacza, że Netanjahu ma prawo do obro-

ny Izraela, prawo do dalszego ścigania Hamasu, ale musi zwracać większą uwagę na to, że w wyniku podjętych działań zginęły niewinne osoby – powiedział prezydent USA. – Netanjahu bardziej szkodzi Izraelowi, niż mu pomaga. Myślę, że to duży błąd, i chcę zawieszenia broni – kontynuował obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, a Chuck Schumer, lider Partii Demokratycznej w Senacie, wezwał Beniamina Netanjahu do dymisji.

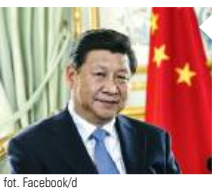
Po tym apelu Schumera Donald Trump zauważył, że Schumer (który ma żydowskie pochodzenie) „nagle porzucił Izrael”. Joe Biden zaś wziął senatora w obronę, komentując, że swoją przemową wyraził obawy wielu Amerykanów co do toczącego się konfliktu na Bliskim Wschodzie. – To dwaj mężczyźni, przywódcy, którzy znają się od dawna i nie we wszystkim się zgadzają – tak jest od ponad 40 lat. Biden i Netanjahu mają relację,

w której mogą ze sobą rozmawiać, czynią to i będą to robili nadal. On jest premierem Izraela. Szanujemy suwerenność narodu izraelskiego – oświadczył John Kirby, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego.

W związku z przemową Chucka Schumera i sytuacją humanitarną w Strefie Gazy Biden oraz Netanjahu odbyli w poniedziałek pierwszą od ponad miesiąca rozmowę telefoniczną.

Amerykańska opinia publiczna w coraz większym stopniu jest zdania, że wojna Izraela z Hamasem zaszła za daleko. W badaniu agencji Associated Press i pracowni NORC z końca stycznia 2024 r. taki pogląd wyraziło równo 50 proc. ankietowanych. W tym samym sondażu jedynie 31 proc. badanych (w tym 46 proc. demokratów) poparło sposób, w jaki Joe Biden radzi sobie z konfliktem izraelsko-palestyńskim.

Tomasz Winiarski



XI JINPING SPOTKA SIĘ Z MACRONEM

DYPLOMACJA \ Przywódca Chin Xi Jinping odwiedzi w maju Francję, gdzie spotka się z prezydentem Emmanuelem Macronem. Będzie to pierwsza podróż do Europy chińskiego dyktatora od wybuchu pandemii w 2020 r. – informuje portal Politico.

fot. Facebook/d



fot. x.com/d

CMENTARZ WOJSKOWY POD KIJOWEM

WOJNA \ P.o. minister ds. weteranów Ukrainy Ołeksandr Porchun zakłada, że w czerwcu rozpoczną się prace nad budową Narodowego Cmentarza Wojskowego. Nekropolia, gdzie spoczną polegli w wojnie z Rosją, będzie ulokowana w Hatnem pod Kijowem.

ŚWIAT

7

BIAŁORUŚ \ Tysiące ofiar represji

Zbrodnie Łukaszenki na celowniku ONZ

Prześladowania polityczne i represje wobec społeczeństwa, które reżim Alaksandra Łukaszenki systematycznie zaostrza, mogą zostać sklasyfikowane przez ONZ jako zbrodnie przeciwko ludzkości. Białoruś od lat znajduje się w czołówce krajów z najwyższym wskaźnikiem dotyczącym łamania praw człowieka.



Począwszy od 1 maja 2020 r., na Białorusi ponad 5,5 tys. osób, w tym co najmniej 55 nieletnich, zostało skazanych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym | fot. Belta/d

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Gdy wydaje się, że aparat represji na Białorusi osiągnął apogeum, jeżeli chodzi o skalę i bezwzględność wobec obywateli, reżim sterowany przez Alaksandra Łukaszenkę jeszcze bardziej dokręca śrubę. Widać to było m.in. w styczniu br., gdy w wyniku zakrojonej na szeroką skalę akcji służb przeciwko opozycjonistom, byłym więźniom oraz ich rodzinom, zatrzymano i przesłuchano ponad 700 osób. Wszystko działo się przed tzw. wyborami parlamentarnymi i lokalnymi, do których dopuszczono jedynie ludzi Łukaszenki. Reżim jak ognia obawiał się powtórki sytuacji z sierpnia 2020 r., gdy po sfałszowanych wyborach prezydenckich tysiące ludzi wyszło na ulice białoruskich miast, by zademonstrować swój sprzeciw.

To właśnie okres kilku miesięcy przed tamtymi wyborami i po nich – do 2023 r. – jest przedmiotem raportu Rady Praw Człowieka ONZ (UNHRC), opublikowanego przed kilkoma dniami. Z dokumentu jasno wynika, że ostatnie lata były czarnym okresem dla wszystkich działaczy prodemokratycznych i obrońców praw człowieka, sprzeciwiających się dyktatu-

rze w Mińsku. Od 2020 r. reżim Łukaszenki zdelegalizował działalność partii opozycyjnych, cofnął licencje wielu prawnikom, którzy bronili opozycjonistów, zapełnił areszty i więzienia tysiącami osób, a wobec większości z nich stosował tortury psychiczne i fizyczne. Brutalność i agresja były nieproporcjonalne do czynów zatrzymanych osób. A warto zaznaczyć, że na Białorusi można trafić za kratki nawet za takie „przestępstwa”, jak polubienie antyŁukaszenkowskiego wpisu w sieci.

Autorzy raportu wskazali, że począwszy od 1 maja 2020 r., ponad 5,5 tys. osób, w tym co najmniej 55 nieletnich, zostało skazanych karnie na podstawie zarzutów o podłożu politycznym. Warto jednak zaznaczyć, że to wyłącznie udokumentowane przypadki. Obrońcy praw człowieka alarmują, że w rzeczywistości skala represji jest znacznie większa. W wielu przypadkach efektem tortur i przebywania w więzieniach są długotrwałe obrażenia i nieodwracalna utrata zdrowia. UNHRC stwierdza ponadto, że istnieją podstawy, by sądzić, że białoruskie siły bezpieczeństwa dopuściły się gwałtów oraz innych form przemocy na tle seksualnym i ze względu na płeć, w tym tortur o charakterze seksualnym.

W podsumowaniu dokumentu podkreślono, że biorąc pod uwagę przypadki represji na Białorusi, część z nich może zostać uznana przez ONZ za zbrodnie przeciwko ludzkości. Białoruscy opozycjoniści od lat alarmowali i zabiegali w przestrzeni międzynarodowej, by pociągnąć Alaksandra Łukaszenkę do odpowiedzialności właśnie z tego powodu. Białoruś znajduje się w czołówce światowych rankingów z najwyższym wskaźnikiem dotyczącym łamania praw człowieka. Co ważne, z roku na rok sytuacja w tej kwestii ulega znacznemu pogorszeniu.

Jeżeli Łukaszenka będzie ścigany za zbrodnie przeciwko ludzkości, dołączy do swojego pryncypała Władimira Putina, za którym Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) w Hadze wydał list gończy nieco ponad rok temu. W tym przypadku chodzi o proceder porywania i nielegalnego wywożenia ukraińskich dzieci z okupowanych przez Rosję terytoriów, pozbawianie ich kontaktu z rodzicami lub opiekunami, a następnie indoktrynację i pranie mózgu na ruską modłę. Gwoli ścisłości należy dodać, że w ten sam proceder jest zaangażowana Białoruś, co także może zostać uwzględnione przy ewentualnym wniosku wobec Łukaszenki.

Łotwa walczy z rosyjską propagandą

KRAJE BAŁTYCKIE \ Łotewska państwowa rada ds. mediów elektronicznych (NEPLP) zablokowała dostęp do dziewięciu rosyjskich i białoruskich portali rozpowszechniających rosyjską propagandę. „Te strony internetowe propagują narrację, w której o sytuację na Ukrainie obwinia się Zachód i NATO, podczas gdy Rosji zależy jedynie na zapewnieniu pokoju na całym świecie” – napisano w oświadczeniu.

Na liście portali zablokowanych przez łotewską państwową radę ds. mediów elektronicznych znalazło się siedem rosyjskich: mk-psykov.ru, life.ru, pnp.ru, news-front.su, russkie.org, council.gov.ru, x-true.info oraz dwa białoruskie ont.by i sb.by. Według NEPLP portale wspierają agresywną propagandę i rozpowszechniają zniekształcone bądź kłamliwe informacje na temat wojny i zbrodni wojennych popełnionych na Ukrainie przez Rosję, próbując je usprawiedliwiać.

Według rady zablokowane portale sięgają również po sformułowania szerzące nienawiść i podają informacje dyskredytujące Łotwę i NATO. Zawierają także treści

będące dezinformacją. Rada, odrzucając zastrzeżenia dotyczące zagrożenia wolności słowa, powołała się na ustawę o łączności elektronicznej, która przewiduje ograniczenie dostępu do stron internetowych mogących stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i porządku publicznego.

Od rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. Łotwa zabroniła transmisji 80 zarejestrowanych w Rosji kanałów. W ubiegłym roku wszczęto postępowanie sądowe wobec 16 dziennikarzy oskarżonych o współpracę z rosyjskimi portalami informacyjnymi Sputnik i Baltnews.

(pk)

Czechy nie chcą handlować ze ZBiR

SANKCJE NA ROSJĘ \ Czechy chcą zaproponować zakaz importu zbóż z Rosji i Białorusi do krajów Unii Europejskiej na przyszłotygodniowym posiedzeniu Rady Europejskiej. To już kolejny kraj po Polsce i krajach bałtyckich, który chce w ten sposób uderzyć w Kreml.

UE wdrożyła już 13 pakietów sankcji wobec Rosji, w tym dotyczących ograniczeń handlowych, zakazów podróżowania i zamrożenia aktywów. To jednak wciąż za mało, by w większy niż dotychczas sposób uderzyć w szerzący śmierć przemysł wojenny Kremla. Dlatego też kolejne państwa apelują, by zakazać importu zbóż z Rosji, ale także z Białorusi, która od początku inwazji wspiera Moskwę. W lutym łotewski parlament głosował za zakazem importu produktów rolnych i spożywczych z Rosji i Białorusi. Przed kilkoma dniami w ten sam sposób postąpili Litwini.

Sprawa jest poważna, gdyż w ciągu zeszłego roku na rynek unijny sprowadzono z Rosji 1,5 mln ton zboża, czyli więcej niż przed rozpoczęciem przez Rosję in-

wazji na Ukrainę w lutym 2022 r. Tymczasem obradujący w poniedziałek w Brukseli ministrowie spraw zagranicznych państw UE udzielili zgody na utworzenie ram prawnych, które pozwolą nałożyć sankcje na Rosję za śmierć lidera antykremlowskiej opozycji Aleksieja Nawalnego. Do nałożenia restrykcji potrzebne jest jeszcze zatwierdzenie ich przez ambasadorów krajów członkowskich, co ma nastąpić dzisiaj. Czarna unijna lista osób objętych sankcjami jest na razie tajna. Wpisanie na nią oznacza zakaz wjazdu do Unii i zablokowanie kont bankowych w Europie. Znalazła się na niej m.in. część kierownictwa kolonii karanych, w których więziony był Nawalny.

(ak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. AdobeStock/d

WIĘCEJ RAPORTOWANIA DLA FIRM

PRZEPISY \ W 2024 r. firmy będą musiały zgłaszać dane o emisji importowanych produktów wysokoemisyjnych, takich jak aluminium, stal i cement – wskazali eksperci Deloitte. Dodali, że dyrektywa CSRD zobowiązuje firmy do raportowania także o działaniach kontrahentów na rzecz zrównoważonego rozwoju.

ROLNICTWO \ Wybuch protestów rolniczych w całej UE wynika z istotnego pogorszenia opłacalności produkcji rolnej

Pusta kasa rolnika nie sfinansuje Zielonego Ładu

Działania Komisji Europejskiej w związku z protestami rolników mają charakter doraźny i nie rozwiązują problemów. To gra na uspokojenie nastrojów. Należy liczyć się z ponownym nasileniem protestów rolniczych – oceniają eksperci.

Lucyna Piwowarska

Zdaniem ekonomistów banku Crédit Agricole KE będzie próbowała uspokoić nastroje wśród rolników, zastępując w Europejskim Zielonym Ładzie część regulacji innymi przepisami. Na przykład wycofała się już z próby ograniczenia stosowania środków ochrony roślin, odłożyła na rok obowiązek ugorowania gruntów rolnych. Zapowiedziała również wprowadzenie ilościowych ograniczeń w imporcie drobiu, jaj i cukru z Ukrainy. Ale nic nie wskazuje na plany zwiększenia finansowania rolnictwa – podkreślili ekonomiści banku Crédit Agricole.

Rysują się trzy scenariusze działania KE dotyczące protestów rolników i wdrażania Zielonego Ładu. Pierwszy zakłada, że Zielony Ład jest wprowadzany i jednocześnie są utrzymywane realne dochody w rolnictwie na niezmiennym poziomie. A miałyby się tak stać dzięki silnemu zwiększaniu dotowania rolnictwa z podatków lub izolacji unijnego rynku żywności od importu. Taki scenariusz został uznany w analizie CA za trudny politycznie do wdrożenia w „czystej formie”.

Drugi scenariusz zakłada rezygnację z wprowadzenia Zielonego Ładu w obecnym



W obecnym kształcie Wspólnej Polityki Rolnej rolnicy muszą w dużym stopniu sami sfinansować koszty związane z Zielonym Ładem
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

kształcie, co pozwoliłoby na utrzymanie realnych dochodów rolników na niezmiennym poziomie oraz relatywnie niskich cen żywności. Ale taki scenariusz – zdaniem ekonomistów CA – jest trudny do wyobrażenia, zważywszy na presję polityczną w UE w obszarze neutralności klimatycznej. Ponadto nie rozwiązywałoby to perspektywy dalszej erozji marż rolników ze względu na nierównowagę siły ekonomicznej w łańcuchach dostaw i rosnącej konkurencji ze strony Ukrainy – oceniają analitycy.

Trzeci scenariusz zakłada wprowadzenie Zielonego Ładu w obecnym kształ-

cie i utrzymanie niskich cen detalicznych żywności, ale kosztem zubożenia rolników. A na to rolnicy się nie godzą, czego dają wyraz w największej od lat fali protestów.

Ekonomiści banku potwierdzają, że wybuch protestów rolniczych w całej UE wynika z istotnego pogorszenia się opłacalności produkcji rolnej. Wcześniej wysokie ceny zbóż, wynikające z pandemii i zerwania łańcuchów dostaw oraz z wybuchu wojny na Ukrainie, pokrywały wzrost kosztów produkcji. Obecnie jednak ceny zbóż i roślin oleistych mocno spadły. I choć obniżyły się także ceny środków do ich produkcji, to w znacznie mniej-

szym stopniu. Na dodatek mocno wzrosły koszty życia. – W efekcie tego obserwujemy obecnie bardzo silne pogorszenie dobrobytu rolników, w szczególności tych wyspecjalizowanych w produkcji roślinnej, nie tylko w ujęciu bezwzględnym, lecz także względem innych grup zawodowych. Sytuację rolników pogarsza fakt, że część rozwiązań Zielonego Ładu była w ostatnich latach odwlekana w czasie. Ich ostatnie próby wprowadzenia zbiegły się ze wspomnianym wyżej silnym pogorszeniem sytuacji ekonomicznej rolników. Przykładem może być tutaj obowiązkowe ugorowanie – ocenili.

Eksperti zgadzają się z oceną, że działania wprowadzane w ramach Zielonego Ładu prowadzą do obniżenia wydajności produkcji rolnej, a w konsekwencji spadku jej wolumenu. Prowadzi to do obniżenia przychodów rolników, choć teoretycznie niższa podaż żywności powinna prowadzić do wzrostu jej cen, a więc przychodów rolników. – Należy jednak pamiętać, że rynek żywności jest zglobalizowany. W miejscach niższej produkcji rolnej w UE szybko pojawi się podaż z innych krajów, m.in. z Rosji, Ukrainy i państw Ameryki Południowej, co będzie oddziaływać w kierunku spadku cen. Z tego powodu można oczekiwać, że skoro nie jest możliwe skompensowanie obniżenia wydajności wyższymi cenami skupu, to powinno zostać to zrobione przez wyższe dopłaty – podkreślono w raporcie.

Problem jednak w tym, że budżet przeznaczony na Wspólną Politykę Rolną w perspektywie 2021–2027 skurczył się nominalnie względem poprzedniej perspektywy finansowej. Na dodatek wiele krajów zdecydowało się przesunąć część środków z dopłat bezpośrednich do rozwoju obszarów wiejskich. Przy obecnym kształcie WPR rolnicy muszą w dużym stopniu sami sfinansować koszty związane z Zielonym Ładem. Ale z czego sfinansować koszty, skoro marża rolników się kurczy, a rosną w siłę firmy dostarczające środki produkcji dla rolnictwa (nawozy, środki ochrony roślin, nasiona) oraz zajmujące się skupem, przetwórstwem i handlem detalicznym. Siła przetargowa rolników w tej sytuacji jest o wiele mniejsza niż jeszcze kilka dekad temu. Marża w rolnictwie stopniowo jest przejmowana przez – jak to określono – „sąsiadujące od cinki łańcucha dostaw”.

Zbliża się kolejna edycja Welconomy Forum

WYDARZENIE \ 25 i 26 marca w Toruniu odbywać się będą obrady XXXI Welconomy Forum. W najważniejszym wydarzeniu gospodarczym w regionie kujawsko-pomorskim przewidziano udział ponad tysiąca gości z Polski i z zagranicy, reprezentujących świat polityki, gospodarki, administracji rządowej i samorządowej, nauki, kultury i mediów.

Tegoroczne forum przypada w szczególnym okresie – trwającej wojny na Ukrainie, niestabilnej sytuacji geopolitycznej i gospodarczej w wielu innych regionach świata, nowego rozdania politycznego w naszym kraju, a także przewidzianych w tym roku kolejnych ważnych wyborów w Pol-

sce, Europie i USA. – W wyniku ubiegłorocznych wyborów parlamentarnych nastąpiła zmiana władzy w Polsce. Mamy nowy rząd, ale pozostały stare problemy. A przed nami kolejne wybory, w kwietniu odbędą się w naszym kraju wybory samorządowe, w czerwcu w Europie wybory do Parla-

mentu Europejskiego. Istotne dla sytuacji geopolitycznej świata będą też wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych – podkreślił organizator forum Jacek Janiszewski.

W agendzie wydarzenia znalazło się kilkadziesiąt paneli dyskusyjnych, poświęconych m.in. naj-

ważniejszym wyzwaniom związanym z bezpieczeństwem militarnym, energetycznym i ekonomicznym, przedsiębiorczością, inwestycjami, innowacyjnością, cyfryzacją, sztuczną inteligencją. Podczas eksperckich dyskusji poruszone zostaną tematy dotyczące ochrony środowiska, rynku

pracy, polityki zdrowotnej i społecznej. Zaplanowano też podobnie jak w poprzednich latach konferencję Agro-Welconomy, podczas której przewidziano dyskusje na temat rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego.

.....
(ar)



JEDNOMIESIĘCZNY URLOP OD SKŁADEK ZAMIAST DOBROWOLNEGO ZUS

LEGISLACJA \ Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw. Przepisy mają umożliwić mikroprzedsiębiorcom raz w roku, przez miesiąc, „wzięcie urlopu” od opłacania składki zdrowotnej. To mocno okrojona wersja zapowiadanego w kampanii wyborczej przez część polityków obecnej władzy „dobrowolnego ZUS”.

ŚWIADCZENIA \ Czas na waloryzację

Trzynastka jeszcze przed Wielkanocą

Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest gotowy do wypłaty trzynastych emerytur. Pierwszy termin wypada 1 kwietnia, czyli w świąteczny poniedziałek. To oznacza, że pierwsze trzynastki trafią do emerytów i rencistów jeszcze przed Wielkanocą – informuje ZUS. Od marca wyższe są też emerytury i renty, bo objęła je waloryzacja.

Mariusz Andrzej Urbanke

Rząd Mateusza Morawieckiego wprowadził 13. emeryturę w 2019 r. To dodatkowe pieniądze dla seniorów, którzy mogą przeznaczyć je na codzienne życie: wycieczkę, wyjście do kina czy teatru lub zakup małego sprzętu AGD. W latach 2021–2023 seniorzy otrzymali również 14. emeryturę. – Wprowadziliśmy także rozwiązanie, które pozwoliło beneficjentom oszczędzić jeszcze więcej. Kwota 13. i 14. emerytury została zwolniona z podatku dochodowego od osób fizycznych – zaznaczył były premier.

Jak poinformował rzecznik ZUS Paweł Żebrowski, aby otrzymać trzynastkę, nie trzeba składać żadnego wniosku, ZUS robi to automatycznie. Trzynastka równa jest wysokości najniższej emerytury. W 2024 r. jest to kwota 1780,96 zł brutto. Dodatkowe roczne świadczenie pieniężne przysługuje osobom, które 31 marca mają prawo do emerytury, renty z tytułu niezdolności



Pierwsze trzynastki wypłacone zostaną jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi | fot. AdobeStock/d

do pracy, renty szkoleniowej, renty socjalnej, renty rodzinnej oraz rent rodzinnych wypadkowych, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego, świadczenia pieniężnego przysługującego cywilnym niewidomym ofiarom działań wojennych, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia i zasiłku przedemerytalnego. Z kwo-

ty świadczenia nie są dokonywane potrącenia i egzekucje, nie jest też ona wliczana do dochodu.

Generalnie emeryci i renciści tzw. trzynastkę otrzymają wraz z podstawowym świadczeniem. Wyższe niż co miesiąc wynagrodzenie seniorzy dostaną w ramach jednego przelewu bądź jednego przekazu pocztowego. Pierwsi świadczeniobiorcy

otrzymają pieniądze jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi, najprawdopodobniej 28 lub 29 marca. Pozostałe terminy wypłaty trzynastych emerytur to 5, 6, 10, 15, 20 lub 25 kwietnia. Osoby, które powinny otrzymać podstawowe świadczenie wraz z trzynastką 6 lub 20 kwietnia (te daty przypadają w soboty), też dostaną pieniądze wcześniej.

Od marca emerytury i renty są wyższe – dzięki waloryzacji wzrosły o 12,12 proc. Waloryzacja także jest przeprowadzana z urzędu – nie trzeba składać żadnego wniosku. W ZUS waloryzacji podlegają świadczenia długoterminowe, czyli m.in. emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinne i socjalne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne. Obejmuje ona również dodatki do tych świadczeń, np. dodatek pielęgnacyjny czy dodatek dla sierot zupełnych, a także świadczenia i zasiłki przedemerytalne. Jak przebiega waloryzacja? „Świadczenie w wysokości, która przysługiwała na koniec lutego danego roku, jest mnożone przez wskaźnik waloryzacji. Zależy on od średniorocznej inflacji dla gospodarstw emerytów i rencistów za poprzedni rok powiększonej o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia” – informuje ZUS. Ostateczna wysokość wskaźnika wynosi 112,12 proc.

Waloryzacja wpłynie też na wzrost innych świadczeń, m.in.: najniższej emerytury, renty rodzinnej i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz renty socjalnej do 1780,96 zł, najniższej renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy do 1335,72 zł, kwoty granicznej, której przekroczenie odbiera całkowicie prawo do świadczenia uzupełniającego (tzw. 500+ dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji) – po waloryzacji zwiększy się do 2419,33 zł czy świadczenia honorowego dla stulatków – osoby, które swoje setne urodziny będą obchodzić po 29 lutego tego roku, otrzymają 6246,13 zł miesięcznie.

Luka płacowa coraz mniejsza

RYNEK PRACY \ Polska znalazła się w czołówce rankingu krajów, w których kobiety mogą liczyć na równe traktowanie w miejscu pracy. W naszym kraju na przestrzeni ostatnich lat wyraźnie zmniejsza się także luka płacowa (z ang. gender pay gap), czyli różnica między wynagrodzeniami mężczyzn i kobiet. Również pozytywne, chociaż bardziej powolne trendy widać w innych wskaźnikach opisujących zjawisko sytuacji kobiet na rynku pracy.

W przygotowanym przez PwC badaniu Women in Work Index, oceniającym sytuację kobiet na rynku pracy w krajach OECD, Polska znalazła się na 6. miejscu, wyprzedzając inne państwa naszego regionu, takie jak: Estonia (14. miejsce), Węgry (15.), Słowacja (19.) czy Czechy (21.). Nieco wyżej sklasyfikowana została jedynie

Słowenia, która po raz kolejny znalazła się na trzecim miejscu, za Luksemburgiem i Islandią. Nowa Zelandia spadła w zestawieniu z drugiej pozycji na piątą.

Raport jest analizą rynków pracy w 33 państwach OECD pod kątem warunków pracy dla kobiet i ich aktywności zawodowej. Pod uwagę brane są takie czynniki jak:

różnica w wynagrodzeniu kobiet i mężczyzn, wskaźnik zatrudnienia i stopa bezrobocia w obu grupach czy liczba osób pracujących w pełnym wymiarze godzin i na część etatu.

W porównaniu z danymi z 2021 r. stopa bezrobocia wśród kobiet w Polsce zmalała z 3,4 proc. do 3 proc. Pozostałe wskaźniki utrzy-

mują się na zbliżonym poziomie. Zatrudnienie na pełen etat wzrosło z 92,6 proc. w 2021 r. do 93,5 proc. w 2022 r., a stopa zatrudnienia wzrosła z poziomu 66,1 proc. do 67,4 proc.

Analiza pokazuje, że luka płacowa w Polsce na przestrzeni ostatnich lat uległa zmniejszeniu. Według zaktualizowanych danych Eu-

rostatu i OECD gender pay gap, czyli różnicowanie wynagrodzenia ze względu na płeć, w Polsce wynosił w 2022 r. 4,9 proc., w 2021 r. 5,4 proc., w 2020 r. 6,5 proc., a w 2019 r. 8,5 proc. Autorzy badania zastrzegają jednak, że wartości nie w pełni oddają skalę tego zjawiska, są raczej pokazaniem spadkowego trendu. Jednocześnie alarmują, że choć kraje OECD w coraz większym stopniu dbają o równość płci w miejscach pracy, to przy obecnym tempie wyeliminowanie różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w ramach całego OECD zajmie ponad 50 lat.

(pw)



WSCHODNIA FLANKA \ Zwiększanie obecności sojuszniczej

W Rumunii powstanie baza na 10 tys. wojskowych

W Rumunii za kwotę 2,5 mld euro ma powstać największa baza NATO w Europie, zdolna do pomieszczenia ok. 10 tys. wojskowych. Rozbudowa infrastruktury wojskowej w regionie Morza Czarnego jest reakcją na rosyjską agresję na Ukrainę, która zmniejsza bezpieczeństwo państw członkowskich NATO, takich jak Rumunia i Bułgaria.



57 Baza Lotnicza Rumuńskich Sił Powietrznych „Mihail Kogălniceanu” zlokalizowana jest zaledwie 13 km od wybrzeża Morza Czarnego | fot. Wikipedia/d

Paweł Kryszczak

Rumunia rozpoczęła budowę największej bazy wojskowej NATO w Europie za kwotę 2,5 mld euro, która pomieści ok. 10 tys. wojskowych. W ramach tego ambitnego projektu zostanie rozbudowana obecnie użytkowana 57 Baza Lotnicza Rumuńskich Sił Powietrznych „Mi-

hail Kogălniceanu”, zlokalizowana zaledwie 13 km od wybrzeża Morza Czarnego. – Ze strategicznego punktu widzenia rozwój bazy zapewni większe bezpieczeństwo w całym basenie Morza Czarnego – przyznał w rozmowie z rumuńskimi mediami Nicolae Crețu, dowódca 57 Bazy Lotniczej „Mihail Kogălniceanu”. Cały kompleks militarny będzie miał powierzch-

nię 2,8 tys. hektarów, a łączny obwód wyniesie 30 km. W ramach prac powstają dwa nowe pasy startowe, hangary dla samolotów, obiekty do przechowywania broni, paliwa i smarów, sprzęt szkoleniowy, ale również szkoły, przedszkola, sklepy i szpital. Prace podzielone są na etapy, a pełną gotowość operacyjną baza ma osiągnąć w roku 2040.

Obecnie z 57 Bazy Lotniczej Rumuńskich Sił Powietrznych „Mihail Kogălniceanu” operują m.in. samoloty sojusznicze NATO w ramach misji Air Policing. W tej bazie zlokalizowanej w okręgu Konstancy stacjonuje w ramach rotacyjnej obecności ok. 2,7 tys. wojskowych m.in. z amerykańskiej 101 Dywizji Powietrznodesantowej.

Jest to już kolejny przykład rozbudowy infrastruktury wojskowej na wschodniej flance NATO. Amerykanie sfinansowali przebudowę 71 Bazy Lotniczej w Câmpia Turzii. Dzięki obecnie prowadzonym pracom będzie możliwe operowanie z tego miejsca ciężkich samolotów transportowych i większej liczby myśliwców.

Podczas szczytu NATO w Warszawie w roku 2016 zdecydowano się na rozmieszczenie rotacyjne sił państw Sojuszu Północnoatlantyckiego w Bułgarii i Rumunii w ramach dostosowanej Wysuniętej Obecności NATO (tailored Forward Presence, tFP). Polska

od 2017 r. regularnie deleguje siły wchodzące w skład tFP operujące w Rumunii. W przypadku Polski i krajów bałtyckich ustanowiono tzw. wzmocnioną Wysuniętą Obecność (enhanced Forward Presence, eFP).

Na nadzwyczajnym szczycie NATO w Brukseli w marcu 2022 r. zdecydowano się na zaangażowanie większych sił w ramach obecnie działających eFP. Państwa członkowskie dały również zielone światło w sprawie rozszerzenia wzmocnionej Wysuniętej Obecności o kolejne cztery państwa, a mianowicie Słowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię. Państwem ramowym w Rumunii jest Francja, a swoje kontyngenty oddelegowały poza Polską również Portugalia, USA oraz Holandia.

Rozbudowa infrastruktury wojskowej w regionie Morza Czarnego i zwiększona obecność wojsk NATO-wskich są reakcją na rosyjską agresję na Ukrainę, która zmniejsza bezpieczeństwo państw członkowskich NATO, takich jak Rumunia oraz Bułgaria.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 615/22 z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – Oddział w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Baranowskim, synu Jana i Edyty, zmarłym 17 października 2021 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 209/22 z wniosku Szczególnej Bilski-Swój toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Lenartowicza, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2634/1 o powierzchni 3108 m², działka nr 2746/1 o powierzchni 938 m² oraz przy ul. Szymańskiego, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2810 o powierzchni 1690 m², obręb nr 0003 Zagórze, dla której w Sądzie Rejonowym w Sosnowcu nie jest prowadzona księga wieczysta.

Wzywa się właściciela nieruchomości i wszystkie osoby zainteresowane, w szczególności spadkobierców Władysława Sroki, aby w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do sprawy i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłosił się, własności nie wykaże, sąd stwierdzi zasiedzenie na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



DEMONTAŻ KULTURY \ Minister Bartłomiej Sienkiewicz anulował decyzję poprzedniego szefa resortu prof. Piotra Glińskiego o budowie nowego skrzydła Muzeum Narodowego w Warszawie. Zrezygnowano też z przyjętego planu budowy nowej siedziby Polskiej Opery Królewskiej. Więcej na temat tych skandalicznych decyzji wkrótce w „Codziennej”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 20 MARCA 2024

KULTURA

11

BALET \ Choreografia najwyższej próby



Miłość uprawiana w pointach

Ruchy, które mówią więcej niż tysiące słów. „Niebezpieczne związki” – balet z choreografią Krzysztofa Pastora wystawiany w Operze Novej w Bydgoszczy inspirowany był powieścią Pierre’a Choderlos de Laclos i filmem z Johnem Malkovichem pod tym samym tytułem. I powiedział nam więcej niż wspomniane pozycje, choć niemal nie użyto w nim słów.

Sylvia Krasnodębska

Jednak słowa się pojawiły i był to dość niecodzienny zabieg. – Cieszę się, że udało mi się wprowadzić do muzyki baletowej wokale. Skomponowałem arię dla kontratenora i krótką wstawkę dla zespołu wokalnego. Nie próbuję imitować muzyki z epoki, w której Choderlos de Laclos napisał powieść. Ale nie ukrywam, że formy barokowe i klasyczne, zwłaszcza tańców, były dla mnie inspiracją – powiedział lotewski twórca muzyki i współtwórca (wraz z Pastorem) libretta Arturs Maskats. Jego muzyka była znakomitą fundamentem do opowieści o pożądaniu, bezwzględności i próżności. Ale w końcu też o wielkiej przemianie i tragicznym finale bohaterów.

„Niebezpieczne związki” francuskiego pisarza przyniosły opowieść o bezwzględnym uwodzicielu, wicehrabi de Valmont, który pod wpływem okrutnej markizy de

Merteuil postanowił wykorzystać Cecile de Volanges. Miała to być zemsta na byłym partnerze markizy, który porzucił ją dla młodej i cnotliwej Cecile. Nie bez znaczenia jest tu też wątek romanisu de Valmonta z Madame de Tourvel. Uwodziciel przecież najchętniej podrywał kobiety trudne do zdobycia i manifestujące swoją pobożność lub wierność małżeńską. Choć punktowo tragiczny plan z Cecile udało się zrealizować, to w szerszej perspektywie uwodzicielska gra skończyła się ogromną tragedią. Również dla samego de Valmonta. Poszkodowanych przez wstrętne kochanka było więcej. Powstałe w końcu XVIII w. dzieło nie spodobało się francuskiej arystokracji, bo było wprost obnażeniem jej podłości.

Opowieść ta w przełożeniu na spektakl baletowy jest bardzo sugestywna i elektryzująca tak w formie, jak i w treści. Obezwładniająca pięknem tego, co na scenie materialne, i przesyłająca tragiczną historią

bohaterów. Scenografia Anny Kontek jest monumentalna i pozornie bardzo prosta. Jednak nie brak w niej ruchomych elementów, jak choćby przesłony tworzących na scenie kilka planów akcji czy elementu dynamizującego przedstawienie w scenie nadchodzącej śmierci bohatera. Jest niezwykle wielofunkcyjna – znakomita do tańca, pożyteczna do podglądania, odpowiednia do modlenia (pamiętamy, że Cecile była w klasztorze). Mocny finał, w którym markiza zostaje odrzucona przez otaczającą ją społeczność, jest wielkim sukcesem realizacji na kilku poziomach. Ekspresyjnej choreografii, zapierającej dech w piersiach muzyki, świadomości i precyzyjnie używanego światła, wzorowo spełniającej swoje funkcje scenografii, gry tancerki i jej kostiumu, który w szaleńczych ruchach wyśmienitej Angeliki Wojciechowskiej rysuje dramat bohaterki wirującą wariacko czerwienią... Kontek, która czterdzieści lat pracowała w Fińskiej

Operze Narodowej, przygotowała przestrzeń nowoczesną i kompletną. Zaprojektowała też wspomniane przepiękne kostiumy z produkowanego w Indiach jedwabiu. Dzięki jej kreacjom wszystko, co działo się na scenie, było z jednej strony czytelne, ale z drugiej – nienachalne. Mamy tu więc pięknie ubrane tancerki, których działanie sceniczne miało symbolizować pokusy i pożądanie. Czarny charakter przebiegłej markizy, którą od razu rozpoznamy spośród pozostałych tancerzy. Wyróżniającą się również wizualnie, niewinną Cecile i oczywiście samego uwodziciela, którego skromny kostium sugeruje nie tylko dany moment w jego życiu, ale i rozszarpujące go emocje.

Rafał Tandek w roli głównej wypadł znakomicie. Zgodnie z planem reformatora baletu – Michaiła Fokina – grał od czubka głowy do koniuszków palców. Nie tylko znakomicie przygotowanym ciałem, ale i mimiką, która była równoprawnym partnerem dla

wszystkich innych jego gestów i ruchów. Cecile wzruszała każdą sekundą swojej obecności na scenie. Markiza dominowała, nawet gdy tylko podglądała z ukrycia. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie porywająca choreografia Krzysztofa Pastora. Jego „Niebezpieczne związki” są dwugodziną odpowiedzią na pytanie, dlaczego o pracę z tym twórcą zabiegają artyści na całym świecie. Prowadzenie nie tylko solistów baletu, lecz całego zespołu baletowego w taki sposób, by oddać najgłębiej ukryte i najtrudniejsze do opowiedzenia przeżycia, okazuje się tu misją wykonalną w każdym detalu tego trudnego wyzwania. Relacje między pełnokrwistymi bohaterami w przełożeniu na układy baletowe trafiają wprost do wrażliwości odbiorców. Z siłą strzały amora, która wie, w które miejsce trafić, i obezwładnia, nie pytając o zdanie. Spektakl hipnotyzuje. Czarowi takich „Niebezpiecznych związków” nikt nie może się oprzeć.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 SPOŁECZEŃSTWO
15 PROGRAM TV
16 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



Alexis de Tocqueville

(1805–1859) francuski myśliciel polityczny i dyplomata, minister spraw zagranicznych II Republiki

Dość szybko skonstatowałem, że w polityce, a może i we wszystkim, żywość odbieranych wrażeń nie zależy od doniosłości wywołującego je faktu, lecz od jego częstotliwości.

ŚWIAT \ Żeby nie stracić poparcia w zbliżających się wyborach prezydenckich w USA, Joe Biden potrzebuje sukcesu na Bliskim Wschodzie

Iskrzy między rządem USA a Izraelem

Premier Benjamin Netanjahu pogubił się, pozwalając, aby jego przetrwanie polityczne przeważało nad najlepszym interesem Izraela – powiedział wpływowy polityk Partii Demokratycznej Chuck Schumer, argumentując, że konserwatywny szef izraelskiego rządu zawarł koalicję ze „skrajnie prawicowymi ekstremistami” i był „zbyt skłonny tolerować ofiary wśród ludności cywilnej w Gazie, co zmniejsza poparcie dla Izraela na całym świecie do historycznie niskiego poziomu”. Joe Biden wyraźnie stawia na utworzenie odrębnego państwa palestyńskiego.

Marek
Bober

Senator Chuck Schumer, demokrat z Nowego Jorku i przywódca większości w Senacie, wezwał wprost Izrael do przeprowadzenia nowych wyborów. Jego zdaniem premier Netanjahu nie panuje nad bombardowaniem Strefy Gazy i narastającym tam kryzysem humanitarnym. Schumer jest pierwszym przywódcą większości w Senacie żydowskiego pochodzenia. W bardzo emocjonalnym przemówieniu w izbie oznajmił: „Izrael nie może przetrwać, jeśli stanie się pariasem”.

Poparcie dla Izraela z USA nadwerżone

Oficjalne poparcie polityczne i finansowe Waszyngtonu dla Izraela ściera się z coraz silniejszym naciskiem wielu polityków Partii Demokratycznej na rzecz obrony Palestyńczyków. Dlatego administracja Joe Bidena zaczęła lansować propozycję utworzenia państwa palestyńskiego, a prezydent USA wzmaga presję publiczną na rząd Netanjahu. Stany Zjednoczone rozpoczęły jednocześnie rzuty pomocy humanitarnej i mają zamiar utworzyć tymczasowy port, aby zwiększyć dostawy do Strefy Gazy drogą morską.

Schumer, co istotne, był zawsze lojalnym sojusznikiem izraelskiego rządu. Po brutalnym ataku Hamasu z 7 października udał się natychmiast z wizytą do Izraela. W obliczu masowych pro-palestyńskich demonstracji w USA, w grudniu w Senacie wygłosił długie przemówienie, w którym potępił „bezczelny i powszechny antysemityzm, jakiego nie widzieliśmy w tym kraju od pokoleń”.

W przekonaniu Schumera „naród izraelski jest obecnie tłumiony przez wizję rządów, która utknęła w przeszłości”. Dodał, że Netanjahu od dawna sprzeciwia się państwowości palestyńskiej i jest jedną z kilku przeszkód na drodze do rozwiązania



Tel Awiw utrzymuje, że od 7 października ofiar po stronie palestyńskiej jest ok. 12 tys., podczas gdy Palestyńczycy podają liczbę 30 tys. zabitych w Strefie Gazy | fot. Middle East Images/ABACA/Abaca Press/Forum

dwupaństwowego. Za eskalację wydarzeń obwiniał również prawicowych Izraelczyków, Hamas i prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa.

Senator, asekurując się przed oskarżeniami o ingerencję w wewnętrzne sprawy innego państwa, deklarował, że USA nie mogą dyktować wyniku wyborów w Izraelu, ale „to jedyny sposób, aby umożliwić zdrowy i otwarty proces decyzyjny dotyczący przyszłości Izraela w czasie, gdy tak wielu Izraelczyków straciło zaufanie do wizji i kierunku swojego rządu”. Jeśli Izrael wzmocni swoją kontrolę nad Strefą Gazy i Zachodnim Brzegiem oraz utworzy „de facto jedno państwo”, wówczas nie należy oczekiwać, że Hamas i jego sojusznicy złożą broń. Może to oznaczać ciągłą wojnę.

Poparcie dla senatora od Bidena

Co ciekawe, poparcie dla Schumera wyraził sam prezydent, zaznaczając, iż urzędnicy Białego Domu byli uprzedzeni wcześniej w sprawie treści jego wystąpienia. – Wygłosił dobre przemówienie i myślę, że wyraził poważne zaniepokojenie, które podziela wielu Amerykanów – przyznał Joe Biden. Z kolei ze strony republikanów padły uwagi, że Schumer nie powinien wzywać do wyborów i zmiany

przywództwa w innym demokratycznie utworzonym rządzie. – To groteskowe i obłudne, że Amerykanie, którzy oburzają się ingerencją w naszą demokrację, wzywają do usunięcia demokratycznie wybranego przywódcy Izraela – zaznaczał lider mniejszości w Senacie Mitch McConnell, republikanin z Kentucky, nazywając uwagi Schumera „beprecedensowymi”. Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson, kongresmen z Luizjany, nazwał z kolei apel Schumera o nowe wybory „wysoceniewłaściwym” i „błędny”.

– W Izraelu istnieje gabinet wojenny, w którym zasiadają ludzie będący głównymi rywalami politycznymi. Nie słyszę, jak wzywają do wyborów, więc jak do cholery ktoś w USA może wzywać do wyborów? – pytał Thom Tillis, senator z Karoliny Północnej. Ambasador Izraela w USA Michael Herzog określił uwagi Schumera „politycznymi”, „nieprzydatnymi” i „przynoszącymi efekt przeciwny do zamierzonego”.

Biały Dom sprzeciwia się planowanej akcji militarnej Izraela w mieście Rafah i apeluje o ograniczenie ataków w Gazie ze względów humanitarnych, wyrażając jednocześnie oficjalne poparcie dla rządu Netanjahu w walce z Hamasem. Prezydent Biden wielokrotnie zapewniał,

że Izrael ma prawo do obrony, nalegając w tym samym czasie, aby Tel Awiw zrobił więcej w celu ochrony ludności cywilnej i umożliwienia pomocy dla Strefy Gazy. Nie brakuje jednak ostrych słów. W wywiadzie dla telewizji MSNBC Joe Biden zarzucił niedawno Benjaminowi Netanjahu, że „bardziej szkodzi Izraelowi, niż pomaga”.

Sanders atakuje

Również inny, skrajnie lewicowy senator Bernie Sanders nie powstrzymuje się od krytyki izraelskiego rządu. Choć formalnie jest niezależny, słusznie uznaje się go za reprezentanta „progresywnego” skrzydła Partii Demokratycznej, bardzo głośno ostatnio artykułując swoje pro-palestyńskie nastawienie. Ze zdaniem Sandersa Biden musi się liczyć. Senator uważa, że rząd Netanjahu nie może w dalszym ciągu rządzić Izraelem. Wielokrotnie wzywał już do wstrzymania pomocy wojskowej dla Tel Awiwu, powołując się na kryzys humanitarny, który toczy się w Strefie Gazy od miesięcy. – Rok po roku przekazywaliśmy miliardy dolarów pomocy wojskowej rządowi Izraela. W tej chwili mamy prawicowy, ekstremistyczny rząd, którym kieruje Netanjahu. W planach jest zapewnienie mu kolejnych 10 mld pomocy wojskowej. Trzeba

mówić do Netanjahu: zaprzestańcie rzezi, pozwólcie, aby napłynęły ogromne ilości pomocy humanitarnej, która jest konieczna, aby nakarmić dzieci – mówił Sanders. Według niego pełne zawieszenie broni jest nierealne, ale konieczne, aby mogło dotrzeć wsparcie humanitarne. – Jeśli kiedykolwiek ma zapanaować pokój w regionie, rząd Netanjahu nie może w dalszym ciągu kierować Izraelem – powtarzał.

Senator z Vermont wielokrotnie wzywał do wstrzymania pomocy dla Izraela. Kiedy pojawiły się informacje, że liczba ofiar śmiertelnych w Strefie Gazy przekroczyła 30 tys. od rozpoczęcia wojny 7 października, powiedział: „Ani groza dla rządu Netanjahu, jeśli zamierza kontynuować tę masową rzeź narodu palestyńskiego”. Głosząc przeciwko wysyłaniu większej pomocy do Izraela, podkreślił znaczenie powstrzymania „beprecedensowej katastrofy humanitarnej”. Sanders uznał za „całkowicie absurdalne”, że USA wysyłają pomoc humanitarną ludności cywilnej w Gazie, a jednocześnie dostarczają Izraelowi fundusze i sprzęt wojskowy, aby zabić i ranić tych cywilów.

Przeciąganie liny

Ostatnie tygodnie wyraźnie pokazują rosnące napięcie między rządem USA a Izraelem. Wiele polityków, głównie z Partii Demokratycznej, wyraża coraz większą złość z powodu ogromnego kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy. Prezydent Biden, licząc się z propalestyńskim nastawieniem młodych wyborców i Amerykanów arabskiego pochodzenia, szczególnie w tzw. stanach wahających się, chce wynegocjować porozumienie Izraela z Hamasem. Jego celem jest tymczasowe zawieszenie broni, które umożliwiłoby wymianę zakładników i napływ pomocy humanitarnej do Strefy Gazy. Aby nie stracić głosów w wyborach, Biden potrzebuje sukcesu na Bliskim Wschodzie. Netanjahu mu w tym nie pomaga. Czy naciski Białego Domu na zmianę izraelskiego rządu przybiorą na sile?



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Joe Biden

prezydent USA , wypowiedź w trakcie wizyty w Polsce w lutym 2023 r.

\ Determinacja obywateli Mołdawii, by żyć w wolności, przyniosła im niepodległość i wprowadziła na drogę do członkostwa w UE. Prezydent Sandu dzisiaj tu jest. (...) Jestem dumny, że stoję z panią i miłującym wolność narodem Mołdawii. \

PUBL...

13

NEOIMPERIALIZM ROSJI \ Działania Kremla wymierzone w Kiszyniów coraz bardziej agresywne

Rosyjski plan na Mołdawię

W ostatnich tygodniach napięcie między Moskwą a Kiszyniowem rośnie. Oliwy do ognia dolewają agresywne wypowiedzi rosyjskich polityków, jak szefa MSZ Siergieja Ławrowa, który stwierdził, że mołdawskie władze „podążają drogą Kijowa”. Pod tymi słowami kryje się groźba, że za jakiś czas Rosja może wdrożyć przeciwko Mołdawii scenariusz podobny do ukraińskiego. I tak jak nieco ponad dwa lata temu w jego realizacji pomogli Kremlowi prorosyjscy terroryści okupujący wschodnie tereny Ukrainy oraz Krym, tak teraz rolę tę mogą przejąć sprzyjający Władimirowi Putinowi politycy z nieuznawanej na arenie międzynarodowej Republiki Naddniestrza.



Konrad Wysocki

W kontekście Rosji od lat sprawdza się jeden schemat. Jeżeli Władimir Putin twierdzi, że nie zaatakuje danego państwa lub nie wykazuje braku zainteresowania określonym tematem, to są to wyłącznie pozory. Tak było m.in. przed dwoma laty w kontekście Ukrainy. Jak się skończyło, wszyscy doskonale wiemy. Rosja agresywnie reaguje na wszelkie przejawy integracji byłych republik ZSRS i państw dawniej będących w sowieckiej strefie wpływów czy to z Unią Europejską, czy z NATO. W ruch idzie oskarżanie Zachodu o celowe destabilizowanie sytuacji i parcie do otwartego konfliktu. Obecnie na czarnej liście Kremla są Armenia i Mołdawia. Pierwsza zamierza całkowicie wyjść z „rosyjskiego NATO”, jak określała ją Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ). Erywań na razie zamroził swoje członkostwo, równocześnie nie wykluczając podjęcia działań zmierzających do pogłębienia integracji z Unią Europejską. Z kolei Mołdawia, od czerwca 2022 r. posiadająca status kraju kandydującego do UE, a która w grudniu ub.r. rozpoczęła negocjacje akcesyjne, chce przy okazji jesiennych wyborów prezydenckich przeprowadzić referendum ws. członkostwa w UE.

Apel do Putina

W ostatnim czasie dużo mówi się o apelu, który wystosowali deputowani z samostanowienia Republiki Naddniestrza – nieuznawanej na arenie międzynarodowej i oficjalnie wchodzącej w skład Mołdawii. Tyraspol (stolica Naddniestrza) pozostaje w konflikcie z Kiszyniowem, oskarżając go o celowe destabilizowanie regionu poprzez m.in. stosowanie presji gospodarczej. Pokłosiem jest



Rosyjskie działania obliczone na zdestabilizowanie sytuacji w Mołdawii nadal będą utrzymywały się na wysokim poziomie, a ich zaostrezenie może nastąpić wraz ze zbliżaniem się jesiennych wyborów prezydenckich, które mają być połączone z referendum ws. członkostwa kraju w UE | fot. AdobeStock/d

obowiązuje od 1 stycznia prawo, które zniósło preferencyjne cła dla firm naddniestrzańskich, by te handlowały na takich samych zasadach jak inne przedsiębiorstwa. Miejscowi politycy zaapelowali o podjęcie działań, zmierzających do „wpłynięcia” na Mołdawię. Swoje słowa skierowali nie tylko do Rosji, ale także m.in. do Parlamentu Europejskiego czy ONZ. Ze względu jednak na prorosyjską linię naddniestrzańskich polityków nie ulega wątpliwości, że główny przekaz był wystosowany właśnie do Kremla. Spekulowano nawet, że Naddniestrze może pójść za ciosem i poprosić Moskwę o przyłączenie do Rosji. Na razie tak się nie stało, jednak należy pamiętać, że w regionie stacjonują rosyjscy żołnierze. Według różnych szacunków w Naddniestrzu jest ich ok. 1,5 do 2 tys. Na apel natychmiast zareagował z kolei Kiszyniów, przekonując, że była to akcja przeprowadzona w porozumieniu z Kremlem i obliczona na wywołanie zamieszania w mołdawskim społeczeństwie. Podkreślono również, że rozpowszechnianie aktywności polityków z Naddniestrza jest na ręce Rosji, która będzie chciała udowodnić, że problem faktycznie istnieje i wymaga podjęcia dodatkowych działań.

Wojna informacyjna

Zdaniem ekspertów, choć scenariusz związany z anektowaniem regionu jest w najbliższym czasie mało prawdopodobny (ale w dalszej perspektywie nie niemożliwy), o wiele ważniejsza wydaje się w tym momencie celowa destabilizacja takimi groźbami dotyczącymi sytuacji wewnętrznej w Mołdawii, napuszczanie jednych na drugich, a przez to wpływanie na społeczne nastroje. Nie ulega wątpliwości, że ryzyko wybuchu wojny, a także przekaz, zgodnie z którym to Kiszyniów prze do konfrontacji, może wywołać społeczne niezadowolenie i przyczynić się do wzrostu napięć. Stąd obserwowana od wielu miesięcy intensyfikacja działań agenturalnych i wywiadowczych wymierzona w Mołdawię. Pole do działania mają tutaj także rosyjskie trolle internetowe, które przy pomocy platform społecznościowych, wpisów w sieci czy portali przedstawiają rosyjską wizję świata i próbują zdyskredytować zarówno władze w Kiszyniowie, jak również ich prounijne działania. Walka z rosyjską dezinformacją i propagandą w sieci przypomina jednak odcinanie głowy mitologicznej Hydrze, gdzie na jej miejsce natychmiast wyrastają ko-

lejne. Ogromną pracę w tym zakresie wykonują mołdawskie służby. Jeszcze przed ubiegłorocznymi jesiennymi wyborami samorządowymi Mołdawską Służbę Bezpieczeństwa i Wywiadu (SIS) zablokowała łącznie blisko 60 stron i portali internetowych – zarówno mołdawskich, jak i rosyjskich, rozpowszechniających prokremłowską narrację. Na czarnej liście znalazły się również kanały telewizyjne powiązane z prorosyjskimi oligarchami. Im również zarzucono manipulowanie treściami i rozsiewanie dezinformacji. Dodatkowo promowano w nich polityków objętych zachodnimi sankcjami, a także torpedowano działania zmierzające do pogłębienia integracji Mołdawii z Unią Europejską.

Wizyty na Kremlu

Kilka dni temu premier Mołdawii Dorin Recean wskazywał również na zagrożenia związane z wizytami mołdawskich polityków w Rosji. Nawiązał w ten sposób m.in. do niedawnej podróży Evgheonii Guțul. To wywodząca się z prorosyjskiej partii Șor baszkan (przywódczyni) Gagauzji – obszaru autonomicznego, położonego w południowej części Mołdawii. Guțul, która po ubiegłorocznym zwycięstwie postawiła sobie za cel

otwarcie przedstawicielstwa Gagauzji w Moskwie, odwiedziła niedawno Kreml, gdzie spotkała się m.in. z przewodniczącą Rady Federacji Rosyjskiej Walentiną Matwijenko. Kolejnym jej przystankiem w Rosji było Soczi. W zimowym kurorcie rozmawiała z Władimirem Putinem. Po tym stwierdziła m.in., że Putin „wyraził gotowość do wspierania regionu i jego interesów i pozycji na arenie międzynarodowej”. Kiszyniów jednoznacznie wskazuje, że Gagauzja to część Mołdawii i de iure nie może otwierać swoich przedstawicielstw czy placówek. Z kolei wspomniany wyżej premier Recean jednoznacznie stwierdził, że wizyty mołdawskich polityków w Rosji wpisują się w działania przeciwko porządkowi państwowemu i takie osoby powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności.

Rosja nie odpuszcza

Wszystko wskazuje na to, że rosyjskie działania obliczone na zdestabilizowanie sytuacji w Mołdawii nadal będą utrzymywały się na wysokim poziomie, a ich zaostrezenie może nastąpić wraz ze zbliżaniem się jesiennych wyborów prezydenckich, które mają być połączone z referendum ws. członkostwa kraju w UE. Z sondażu przeprowadzonego kilka miesięcy temu wynika, że za takim rozwiązaniem opowiada się 70 proc. mieszkańców Kiszyniowa. W skali całego kraju poparcie dla członkostwa w UE jest niewiele mniejsze i oscyluje wokół 60 proc. Blisko połowa opowiada się także za wyjściem Mołdawii z prorosyjskiej Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP). Nie ulega wątpliwości, że nastroje społeczne Mołdawian są badane na Kremlu, który nadal będzie próbował się zamęt wewnątrz tego kraju. Ostrzegają o tym również mołdawskie służby, przekonując, że bieżący i następny rok mogą upłynąć pod znakiem zmasowanych ataków hybrydowych Rosji. Także przeciwko obecnej proeuropejskiej prezydent Mai Sandu, która zapowiedziała, że będzie ubiegać się o reelekcję w najbliższych wyborach.

Wspieranie polityków utożsamianych z Rosją, podsycanie napięć na tle politycznym, gospodarczym i narodowościowym, torpedowanie przygotowań do referendum i kampania oczerniania osób, promujących ideę integracji z UE – tego typu wyzwaniom ze strony Kremla Mołdawia będzie musiała stawić czoła w kolejnych miesiącach.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-9 GOSPODARKA 10 OBRONA NARODOWA 11 KULTURA 12-13 PUBLICYSTYKA 14 SPOŁECZEŃSTWO 15 PROGRAM TV 16 SPORT



fot. Facebook/d

UCZULENIE NA JEANSY \ Nie, to nie żart. Klasyczne jeansy farbowano indygo – błękitnym barwnikiem uzyskiwanym z indygowca barwierskiego. Zawierają one indygotynę, błękitny barwnik o specyficznym odcieniu, który jest silnym alergenem. Dziś zastąpiono go sztucznym o nazwie denim.

Marzena Szpakowska

Uzyskiwali dzięki nim piękne, trwałe kolory, które przetrwały do dziś.

W starożytnych grobowcach archeolodzy znajdują malowidła i pozostałości tkanin, których barwy budzą zdumienie. Nie ma co ukrywać – współczesne, chemiczne barwniki, choć są trwalsze, bezpieczniejsze i zapewniają większą gamę kolorów, nie dorównują tym z minionych wieków. I nie są tak niezwykle jak te starożytne.

Zanim jednak o samych barwnikach, słów kilka o sztuce i historii farbowania tkanin.

Rzemiosło czy sztuka

Farbowanie to proces, w trakcie którego składniki włókna tkaniny, z której jest ona utkana, wchodzi w reakcję z substancjami barwiącymi, tworząc nowe wiązania. W efekcie tej reakcji materiał zmienia kolor. Jest to skomplikowany proces chemiczny, który jak twierdzi znajomy biochemik, łatwiej opisać wzorami niż słowami. Samo wytworzenie farb było skomplikowane, a czasem nawet niebezpieczne. Receptury barwników i sposobów przeprowadzenia procesu uzyskania odpowiedniego koloru często trzymane były w tajemnicy. Przekazywano je członkom rodziny. Rody farbiarzy i tkaczy cieszyły się szacunkiem i uznaniem, a za ich usługi słono płacono. Najlepszym dowodem, jak pilnie strzeżono tajemnic zawodowych, jest to, że pierwsze spisane księgi przepisów farbiarskich pojawiły się w XVI w. Dzieło Giovaniego Ventury Rosettiego „Plictho de larte de tentowi...” wydane w Wenecji w 1548 r. stanowiło podstawę pracy farbiarni jeszcze w XVIII w. Rosetti przez 16 lat podróżował po Włoszech, skrupulatnie zbierał przepisy na naturalne barwniki od mistrzów z Wenecji, Florencji, Genui... Wśród nich były też starożytne receptury. Jako ciekawostkę dodam, że Rosetti zebrał, spisał i wydał pierwsze kompendium wiedzy o tworzeniu perfum.

Farbiarstwo jako rzemiosło istniało już około 4 tys. lat p.n.e. w Chinach, Indiach i Egipcie. Mistrzami w tej dziedzinie byli Fenicjanie. Pierwsze farby wytwarzano z różnych, często trudnych do uzyskania minerałów: cynobru – czerwony, malachitu – żółte i zielone, aurypigmentu – żółte. Nie wszystkie uzyskane tak barwniki były bezpieczne dla zdrowia, ale

FARBIARSTWO \ Czerwiec polski, szkarłatniki, indygowiec i urzet barwierski

W pogoni za kolorem

Otaczający nas świat jest pełen barw. Zachwycają nas, pobudzają wyobraźnię, budzą pragnienie, aby je zatrzymać, wykorzystać. Jak często czujemy przemożną potrzebę dodania barwnej plamy do surowego i oszczędnego w kolorach wnętrza? Albo krwistej czerwonej apaszki do szarej sukienki? Pragnienie to jest stare jak świat, ludzie od najdawniejszych czasów farbowali swoje stroje, wykorzystując do tego dostępne w przyrodzie barwniki – roślinne i zwierzęce.



„Wnętrze warsztatu farbiarskiego w Les Gobelins” – obraz anonimowy | fot. Wikipedia/d

pozwalają cieszyć się kolorowymi szatniami. Z czasem zastąpiono je barwnikami naturalnymi pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Okazały się zdecydowanie intensywniejsze, bardziej trwałe i bezpieczniejsze. W egipskich grobowcach znaleziono barwione na ciemnoniebieski i czerwony kolor kawałki sukna sprzed 5000 lat, a znaleziska z Europy Środkowej pozwoliły stwierdzić, że już 3400–2800 lat p.n.e. wykorzystywano tam miejscowe rośliny do farbowania tkanin.

W średniowieczu farbiarstwo rozwijało się głównie w miastach włoskich i hiszpańskich i było uznawane za sztukę. W XVI w. pierwsze farbiarnie pojawiły się w Holandii, Niemczech, Anglii, Francji, następnie upowszechniły się w całej Europie. Kiedy w drugiej połowie XIX w., pracując niezależnie od siebie, Polak Jakub Natanson i Anglik William Henry Perkin odkryli barwniki syntetyczne, fuksynę i moweinę, była to prawdziwa rewolu-

cja w przemyśle farbiarskim. Syntetyki szybko wyparły naturalne substancje, ale ich całkowicie nie zastąpiły. Dziś tkaniny barwione tradycyjną metodą są poszukiwane i osiągają zawrotne ceny. Tym bardziej że pozyskiwanie naturalnych barwników podlega wielu obostrzeniom związanym z ochroną środowiska naturalnego. Dlatego warto przyjrzeć się bliżej choćby niektórym z nich.

Kolor czy jego brak

Mogłoby się wydawać, że biały i czarny to coś tak prozaicznego i powszechnego, że nie warto się nimi zajmować. Ale to tylko pozory. Faktycznie oba te kolory wzbudzają gorące dyskusje i są trudne do uzyskania. Dyskusja, czy faktycznie są to kolory, czy tylko ich brak w przypadku białego, czy brak światła w przypadku czarnego, wydaje się nie mieć końca. Uzyskanie idealnej bieli i głębokiej czerni w przemyśle farbiarskim okazało się niezwykle trudne. Tkaniny bielono

już w starożytnym Egipcie, stosując metodę dziś nazywaną łąkową. Wystawiano je na działanie słońca, rosy, powietrza. Dopiero odkrycie sztucznych substancji, a przede wszystkim tlenków, pozwoliło na uzyskanie tkanin białych doskonałej jakości. Aby uzyskać głęboką czerń, trzeba było mieszać inne kolory w odpowiednich ilościach, co wymagało wiedzy i doświadczenia. Nadal jest to trudne pomimo rozwoju technik farbiarskich.

Kolor purpury

Trudno właściwie określić ten kolor – czerwień z odcieniem fioleto? Fiolet z odcieniem czerwieni? Starożytni, którzy kochali się w tej barwie, porównywali go do barwy zakrzepłej krwi. Była niewyobrażalnie droga i stać na nią było tylko wybrańców – cesarzy, a później także dostojników kościelnych. Cena? Za panowania cesarza Neron kosztowała tyle, że jedyną osobą, którą było na nią stać, był on sam. Funt barw-

nika w Rzymie wyceniano na tysiąc denarów. Mistrzami w tworzeniu tej barwy i farbowaniu tkanin byli Fenicjanie. Dlaczego purpura była taka droga? Przede wszystkim dlatego, że nie zmienia barwy, nie blaknie i nie traci blasku. Uzyskuje się ją ze ślimaków szkarłupników z rodziny rozkolcowatych. Szczególnie poszukiwane i cenione były tkaniny z Tyru w specjalnym odcieniu nazywanym purpurą tyryjską. Do zabarwienia 1 mkw. tkaniny potrzeba 17 tys. ślimaków. Pozbawiano je muszli, rozgniatano i gotowano. W uzyskanym tak roztworze moczone tkaniny i przędze, a potem wystawiano na słońce. Ciekawostką jest to, że barwnik ten, początkowo żółty, w miarę suszenia zmienia kolor na purpurowy. Nigdy nie da się z góry określić, jaki odcień uzyskamy. Dzielnice farbiarzy znajdowały się zwykle poza miastem – smród rozkładających się ślimaków był nie do zniesienia. Oprócz Fenicjan barwnik ten wyrabiali też Minojczycy i inne ludy regionu śródziemnomorskiego, nietrudno się więc domyślić, że szkarłupnie wytępiono prawie zupełnie. Dziś są pod ścisłą ochroną.

Polska specjalność

Purpura była barwnikiem pożądanym w czasach nowożytnych. Szaty cesarzy i dostojników kościelnych podkreślały ich pozycję, status i bogactwo. Największym odbiorcą tkanin tego koloru było Bizancjum, ale cesarze niemieccy też kochali purpurę. Oczywiście stać na nią było tylko najbogatszych. Ale skąd brać surowiec do produkcji farby? Na terenie Rzeczypospolitej powszechny był owad zwany czerwcem polskim, z jego larw uzyskiwano koszenilę, naturalny purpurowy barwnik. Dodam, że był on znany starożytnym i prawdopodobnie docierał do Rzymu razem z bursztynem i innymi towarami z północy. Aby uzyskać koszenilę, owady suszy się na różne sposoby – na słońcu, poddając je działaniu pary wodnej, wysokiej temperatury czy w specjalnej cieplarni. W zależności od metody uzyskuje się różne odcienie purpury. Polska koszenila stosowana była na szeroką skalę w przemyśle tekstylnym do połowy XIX w. i przynosiła ogromne zyski. Jedyną konkurencję stanowiła koszenila sprowadzana z Nowego Świata. W Meksyku pozyskiwano ją z należącego do tej samej rodziny owadów czerwca kaktusowego.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 OBRONA NARODOWA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



„EXPRESS REPUBLIKI” \ Codziennie o godz. 16.55 na antenie TV Republika można zobaczyć „Express Republiki”, szybki przegląd informacji ze świata polityki, kultury, sportu i rozrywki. Wśród prowadzących jest Rafał Patyra.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial	05:35 M jak miłość (1538) - serial	06:00 Nowy dzień	06:55 Republika historii	06:00 Gliniarz i prokurator (5) - serial	08:00 Informacje dnia
08:50 Ranczo (36) - serial	06:25 Prawdziwa kuchnia żydowska - reportaż	08:40 Malanowski i partnerzy (691) - serial	07:00 Republika rano - Servis	07:00 Gliniarz i prokurator (6) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
09:45 Komisarz Alex (215) - serial	06:55 Rodzinka.pl (170) - serial	09:10 Malanowski i partnerzy (692) - serial	07:05 Agro Info	08:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
10:45 Ojciec Mateusz (341) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	09:40 Sekrety rodziny (333) - serial	07:10 #Michał Rachoń Jedziemy	09:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial	09:00 Tak Go pamiętam
11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial	11:15 Zaginione - odnalezienie	10:40 Dlaczego ja? (1272) - serial	09:05 Po 9:00	10:00 Zbuntowany anioł (168) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
12:10 Agrobiznes	11:50 Barwy szczęścia (2964) - serial	11:40 Gliniarze (699) - serial	10:05 Po 10:00	11:00 Zbuntowany anioł (169) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
12:30 Agropogoda	12:30 Koło fortuny - teleturniej	12:50 Wydarzenia	11:00 Republika rano - Servis	12:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (11) - serial	11:00 Zagłada redemptorystów na Woli
12:35 Rok w ogrodzie extra	13:15 Akcyjowa 38 (305) - serial	13:20 Interwencja - magazyn reporterów	12:00 Republika dzień - Servis	13:00 Lombard. Życie pod zastaw (730) - serial	11:25 Jestem mamą
12:55 Natura w Jedynce	14:05 Va banque - teleturniej	13:40 Trudne sprawy (1244) - serial	12:10 Republika dzień	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (367) - serial	11:40 Prosto o gospodarce
14:00 Złoty chłopak (142) - serial	14:35 Na sygnale (544) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1290) - serial	13:00 Republika dzień - Servis	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (368) - serial	12:00 Anioł Pański
14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	15:05 M jak miłość (1791) - serial	15:50 Wydarzenia	13:10 Republika dzień	16:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (13) - serial	12:03 Informacje dnia
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:00 Koło fortuny - teleturniej	16:10 Pogoda	14:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	17:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (14) - serial	12:20 Polskie dziedzictwo
16:05 Dziedzictwo (240) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	16:15 Interwencja - magazyn reporterów	15:00 Republika dzień - Servis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (731) - serial	13:00 Obchody Narodowego Dnia Pamięci
17:00 Teleexpress	17:15 Zakazany owoc (431) - serial	16:30 Na ratunek 112 (886) - serial	16:00 Republika dzień - Servis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (732) - serial	14:40 Sumienie Hioba - rzecz o ks. Bolesławie Stefańskim
17:15 Pogoda	18:10 Lepsza połowa - serial	17:00 Gliniarze (895) - serial	16:15 Republika dzień	20:00 Jestem zemstą - film sensacyjny, USA 2016	15:50 Ma się rozumieć
17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:45 Akcyjowa 38 (335) - serial	18:00 Pierwsza miłość (3779) - serial	16:55 Express Republiki	21:50 Czas rozliczenia - film sensacyjny, Kanada/USA 2019	16:00 Informacje dnia
17:55 Klan (4304) - serial	19:30 Gość 19.30	18:50 Wydarzenia	17:10 Express Republiki+	00:00 Obserwator - thriller, USA 2000, wyk. James Spader, Keanu Reeves.	16:10 Na zdrowie
18:25 Leśniczówka (858) - serial	20:05 Pogoda, sport	19:25 Gość „Wydarzeń”	17:30 Republika wieczór	01:00 Agent Joel Campbell tropi seryjnego mordercę, który kilka dni przed każdą zbrodnią przesyła mu zdjęcie swojej przyszłej ofiary.	16:30 Stanisław Kulon - świadek Sybiru
19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:15 Reporterzy - magazyn reporterów	19:45 Sport, pogoda	18:00 Republika wieczór - Servis	02:05 Dzielnica strachu (220) - serial	17:00 Po stronie prawdy
19:30 19.30	20:55 Korona królów. Jagiellonowie - serial	20:05 Nasz nowy dom - reality show	19:30 Gość Dzisiaj		17:55 Poczta wielkich Polaków
19:55 Gość 19.30	21:10 Pozdrowienia z Paryża - film sensacyjny, Francja 2010	21:05 Chłopaki nie płaczą - komedia krym., Polska 2000.	20:00 W punkt		18:00 Anioł Pański
20:05 Pogoda, sport	22:50 Chirurdzy (3) - serial	23:10 Króliczek - komedia, USA 2008	21:10 Republika wieczór - Servis		18:05 Informacje dnia
20:15 Reporterzy - magazyn reporterów	23:50 Operacja „Delta Force” - film sensacyjny, Holandia/USA 1997	01:30 Oblędny rycerz - komedia przygodowa, USA 2001	21:25 Codziennie ***** Putina		18:15 Rozmowy niedokończone
20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial	01:35 80 milionów - komedia sensacyjna, Polska 2011		21:45 Mówi się...		19:25 40 dni z Janem
21:10 Pozdrowienia z Paryża - film sensacyjny, Francja 2010			22:30 Republika wieczór		19:30 Opowieści z Księgi Cnót
22:50 Chirurdzy (3) - serial			23:30 Biznes Polska		20:00 Informacje dnia
23:50 Operacja „Delta Force” - film sensacyjny, Holandia/USA 1997			00:00 Express Republiki+		20:20 Różaniec
01:35 80 milionów - komedia sensacyjna, Polska 2011			00:20 Poland Daily		20:50 Myśląc Ojczyznę
			00:32 Poland Daily - Weather		21:00 Apel Jasnogórski
			00:33 Poland Daily		21:20 Informacje dnia
			00:43 Poland Daily - Weather		21:40 Polski punkt widzenia
			00:45 #Rock Rachoń		22:00 Życia nie można zmarnować
			01:15 Gość Dzisiaj		23:00 Anioł Dobroci
					00:00 Słowo życia

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEPANE



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezaleznemedia.pl



NIE ŻYJE HOKEISTA, PARTNER SABALENKI

POŻEGNANIE \ Konstantin Kolcow, partner tenisistki Aryny Sabalenki, zmarł nagle z powodu zatoru w wieku 42 lat. Białoruski hokeista występował m.in. w drużynie NHL Pittsburgh Penguins w latach 2002–2006. Jego partnerka to obecnie druga rakieta świata. Kolcow zmarł w Miami, gdzie Sabalenka przygotowuje się do startu w turnieju WTA 1000.

16

ŚRODA 20 MARCA 2024 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

EURO 2024 \ Jutro Polska rozegra półfinałowy baraż o udział w mistrzostwach Europy. Rywalem Biało-Czerwonych będzie Estonia

Najważniejsze to poprawić skuteczność

W czwartek 12 drużyn, w tym Polska, rozpoczyna walkę w dwustopniowych barażach o trzy ostatnie miejsca w turnieju finałowym piłkarskich mistrzostw Europy w Niemczech. Pierwszą przeszkodą Biało-Czerwonych będzie Estonia, z którą zmierzą się na PGE Narodowym w Warszawie. Polska jest zdecydowanym faworytem tego spotkania, bo nasz rywal to jeden z kontynentalnych outsiderów. Trudniejsze zadanie czeka nas 26 marca, jeśli awansujemy do finału barażu i zagramy z lepszym w meczu Walia–Finlandia.

Artur Szczepanik

Jestem pełen optymizmu i wiary w to, że będziemy od pierwszych minut wiedzieć, jak grać. Nie pozwolimy przeciwnikowi pomyśleć nawet przez chwilę, że może coś tutaj dziać. Oczywiście, wiemy, że takie mecze czasami są trudne. Ale tylko od nas będzie zależało, jak trudne – zaznaczył na konferencji prasowej kapitan Biało-Czerwonych Robert Lewandowski. Zajmująca 30. miejsce w rankingu FIFA

Polska jest zdecydowanym faworytem półfinału z Estonią. Goście sklasyfikowani są o prawie sto pozycji niżej – na 123. miejscu.

Trener reprezentacji Polski Michał Probierz przyznał przed barażami, że w tak krótkim czasie chce przede wszystkim poprawić skuteczność.

– Z piłkarzy, których zamierzaliśmy powołać, wszyscy przyjechali. Był znak zapytania w przypadku Pawła Dawidowicza, bo jeszcze wczoraj wydawało się, że nie będzie do dyspozycji. Ale po



Polska jest zdecydowanym faworytem jutrzejszego barażu

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

konsultacji okazało się, że Paweł prawdopodobnie będzie mógł grać – przyznał Probierz podczas konferencji prasowej.

Jakich konkretnie zawodników szukał pod kątem półfinałowego barażu ze znacząco niżej notowaną Estonią?

– Chcemy dobrać piłkarzy, którzy dobrze się obecnie prezentują, potrafią grać w ataku pozycyjnym i wykorzystywać sytuacje. Wiadomo, że nagle nie zmienimy wszystkiego. To, co robiliśmy na dwóch wcześniejszych zgrupowaniach, będziemy chcieli teraz udosko-

nalić. Chcemy poprawić elementy, które szwankowały. W poprzednich meczach, z Mołdawią i Czechami u siebie, po prostu zabrakło nam skuteczności. I właśnie nad tym możemy teraz popracować – dodał Probierz.

Sporo czasu podczas konferencji Probierz poświęcił 35-letniemu kapitanowi kadry. Selekjoner pod koniec roku, gdy napastnik Barcelony przeżywał gorszy okres, mocno go wspierał. Teraz „Lewy” jest w doskonałej formie. W ostatnim meczu ligowym, w którym Barce-

lona wygrała 3:0 z Atlético w Madrycie, Polak strzelił gola i zanotował dwie asysty.

– Możliwe, że to był mój najlepszy mecz w Barcelonie. Najważniejsze, że zwyciężyliśmy i zagramy dobre spotkanie. Czułem się dobrze na boisku. I teraz, przyjeżdżając na zgrupowanie kadry, jestem pełen optymizmu. I wiary w to, że pochwycimy od meczu z Estonią, będziemy od pierwszych minut wiedzieć, jak grać. Nie pozwolimy przeciwnikowi pomyśleć nawet przez chwilę, że może coś tutaj dziać. Oczywiście wiemy, że takie mecze czasami są trudne. Ale tylko od nas będzie zależało, jak trudne. Możemy potwierdzić, że nasza gra idzie do przodu. Stać nas na to. Patrząc przez pryzmat kolegów z reprezentacji – tego, jak grają w klubach i jaki mamy potencjał – zauważył Lewandowski.

Został on zapytany o to, czy wynik rywalizacji o Euro 2024 wpłynie na jego decyzję o przyszłości w kadrze:

– Jeżeli chodzi o te wszystkie spekulacje na temat mojej przyszłości, powiem po raz kolejny – dziś o tym nie myślę. Po najbliższych meczach żadne decyzje nie zostaną podjęte. Mam nadzieję, że „zbudujemy się” meczem z Estonią, zaprezentujemy od pierwszej do ostatniej minuty to, co mamy najlepsze. I przede wszystkim będziemy skuteczni. Podchodzę pełen optymizmu i wiary, że awansujemy na Euro 2024 – odpowiedział.

KRZYŻÓWKA

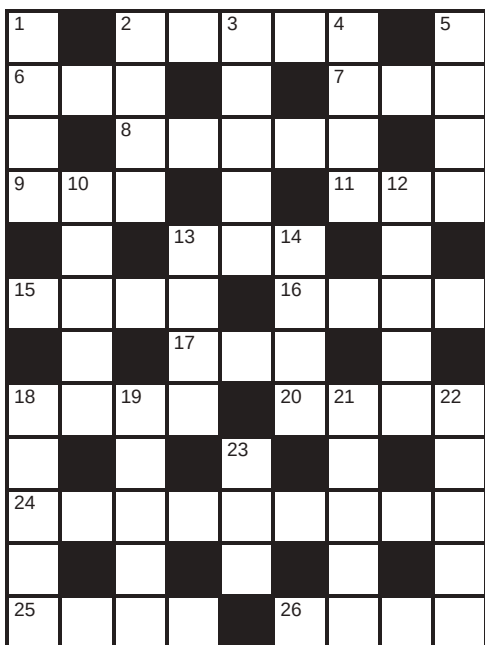
POZIOMO

- konto na minusie
- narząd wzroku
- religijny obrządek
- drapie glebę
- postać z „Elementarza”
- dumny kurak
- plynie przez Przemysł
- kosmetyk na zmarszczki
- część wyścigu
- narząd wzroku
- udziela kredytów
- amerykańska agencja kosmiczna
- kraj i kontynent
- niezbędna do transfuzji
- klujący chwast

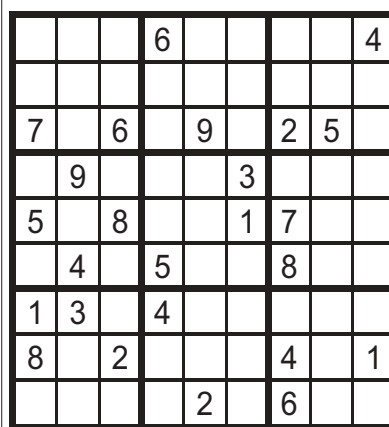
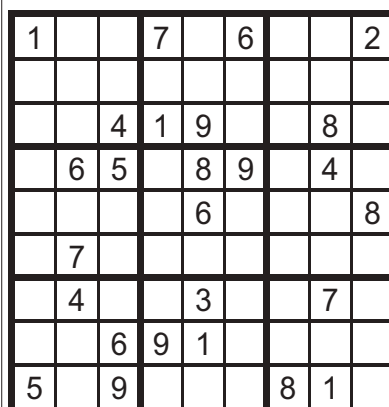
PIONOWO

- utleniona w apteczce
- 24 godziny
- długa u popa
- kładka na statek
- akwen z karpami
- gąsienica lub kijanka
- sukces w karierze

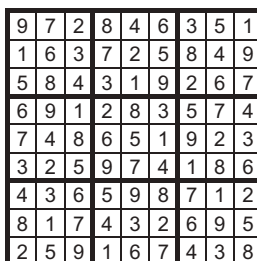
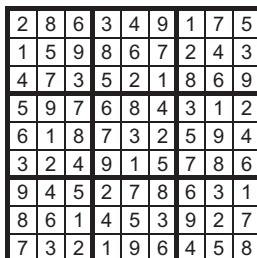
- mieszkał pod Wawelem
- świetna reklama
- jasność, łuna
- na nich ranny
- góry w Maroku
- filmowy zalotnik
- dzieli się na okresy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.